VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 65)
z dnia 8 maja 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 65)

8 maja 2013 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji mediów publicznych z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Baniak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikiem, **Witold Graboś** zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, **Juliusz Braun** prezes zarządu Telewizji Polskiej SA wraz ze współpracownikiem, **Andrzej Siezieniewski** prezes zarządu Polskiego Radia SA wraz ze współpracownikiem.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Iwona Kubaszewska, Wiesław Kozioł** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji na temat sytuacji mediów publicznych z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego. Czy są uwagi do porządku dziennego?

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, czy jest kworum?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę sprawdzić. Sekretariat potwierdza, że jest kworum.

Rozumiem, że nie ma uwag do porządku dziennego. Zatem uważam porządek dzienny za przyjęty.

Witam panie posłanki i panów posłów oraz zaproszonych gości z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa panem Rafałem Baniakiem. Witam przedstawicieli mediów publicznych: prezesa zarządu TVP SA pana Juliusza Brauna, dyrektora Biura Planowania i Kontrolingu w TVP SA pana Mariusza Pęciaka, prezesa zarządu Polskiego Radia SA pana Andrzeja Siezieniewskiego i wiceprezesa pana Henryka Cicheckiego. Witam zastępcę przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pana Witolda Grabosia. Witam wszystkich obecnych na tej sali.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, proszę o sprawdzenie kworum. Bo chyba nie ma.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę członków Komisji o podniesienie rąk. Do kworum brakuje jednej osoby. W takim razie krótka przerwa. Spróbujemy uzupełnić kworum.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Jest kworum. Witam pana posła Rojka. Możemy przystąpić do realizacji porządku dziennego.

Głos ma pan minister Rafał Baniak. Bardzo proszę o przedstawienie informacji.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czy pan minister Karpiński przyjdzie kiedyś na posiedzenie Komisji?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Udzieliłem głosu panu ministrowi Baniakowi.

Poseł Marek Suski (PiS):

Chcielibyśmy poznać nowego ministra.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle…

Poseł Marek Suski (PiS):

Zawsze był dobry obyczaj, że nowy minister prezentował się na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

…rozpoczęliśmy obrady. Proszę nie sabotować posiedzenia Komisji.

Poseł Marek Suski (PiS):

Wiem, że obrady rozpoczęły się. Ale panie przewodniczący, zawsze był taki obyczaj, że nowy minister przedstawiał się na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle, nie udzieliłem panu głosu. Ja prowadzę posiedzenie. Przywołuję pana do porządku.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem. Ale marnie pan prowadzi, panie przewodniczący. Marnie pan prowadzi, dlatego zwracam uwagę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pozostawię tę wypowiedź bez komentarza, jak słusznie radzi pan poseł Godson. Bo co tu komentować?

Panie ministrze, bardzo proszę o przedstawienie stosownej informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Ministerstwo Skarbu Państwa dostarczyło państwu posłom na piśmie informację na temat sytuacji mediów publicznych z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego. Zatem postaram się krótko ją uzupełnić ten materiał. A następnie wspólnie z panami prezesami jesteśmy gotowi do udzielenia odpowiedzi na pytania państwa posłów.

Chciałbym przedstawić wynik finansowy Telewizji Polskiej SA. Wiemy – również z informacji medialnych – że rok obrotowy 2012 nie był dobry dla TVP. Został zamknięty stratą sięgającą blisko 220 mln zł – dokładnie 218,8 mln zł.

Co było główną przyczyną takiej straty? Po pierwsze – spadek przychodów z reklamy i załamanie rynku reklamowego. Mimo pierwotnych założeń nie nastąpiło ożywienie wśród reklamodawców. Po I półroczu 2012 r. większość z nich zrewidowała swoje prognozy *in minus*. Na wysokość straty miało również wpływ przemieszczanie budżetów reklamowych w kierunku stacji tematycznych kosztem głównych stacji, tj. Programu I i II Telewizji Polskiej.

Po drugie – jednorazowe nadzwyczajne koszty związane z dwoma ubiegłorocznymi wydarzeniami sportowymi, czyli EURO 2012 i Olimpiadą w Londynie. Spółka nie miała możliwości restrukturyzacji umów licencyjnych. Była zobowiązana do realizacji na warunkach określonych w umowach. Ponadto oba *eventy* miały miejsce w tzw. sezonie pozakomercyjnym. Zwykle w okresie wakacyjnym w dużej mierze emitowane są bezkosztowe programy powtórkowe.

Po trzecie – spółce nie udało się w pełni zrealizować planu sprzedaży nieruchomości, co w dużej mierze było wynikiem dekoniunktury na rynku nieruchomości. Mimo prowadzonej przez spółkę na dość szeroką skalę kampanii marketingowej nie było zainteresowania poszczególnymi składnikami majątkowymi.

Należy też wspomnieć o kosztach w wysokości blisko 50 mln zł wynikających z procesu cyfryzacji, a także jednorazowych nadzwyczajnych kosztach poniesionych z tytułu równoległej do analogowej emisji cyfrowej, zaangażowaniu TVP w proces cyfryzacji i towarzyszących procesach.

W 2012 r. spółka otrzymała ponad 250 mln zł z opłat abonamentowych, tj. o ok. 24% więcej niż w 2011 r. i 15% więcej niż w 2010 r.

Jeśli chodzi o koszty misji realizowanej w ubiegłym roku przez Telewizję Polską, to wyniosły one 1 mld 414 mln zł, pokryte w 18% z opłat abonamentowych przekazanych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji oraz w 82% z przychodów własnych spółki uzyskanych głównie z reklamy i sponsoringu, które osiągnęły wysokość ponad 1 mld 200 mln zł.

Spółka podejmuje działania na rzecz poprawy *standingu* ekonomiczno-finansowego. To po pierwsze – sprzedaż zbędnego majątku trwałego. Walne zgromadzenie spółki rozpatrzyło 17 wniosków w sprawie zbycia nieruchomości i 5 wniosków w sprawie oddania w odpłatne korzystanie. Jedna nieruchomość została sprzedana za kwotę 1,4 mln zł. Dwie – zostały oddane w odpłatne korzystanie. Na dwie nieruchomości nie złożono ofert na najem. W przypadku jednej zrezygnowano z najmu.

Obszar zatrudnienia i wynagrodzeń podlega również procesowi restrukturyzacji. Stan zatrudnienia według danych pochodzących ze spółki zmniejszył się o 162 etaty. Jest to zmniejszenie na poziomie niespełna 5% w stosunku do 2011 r. Kwota przeznaczona na wynagrodzenia spadła o 48 mln zł.

Spółka ograniczyła również koszty związane z ofertą programową o kwotę w wysokości 160 mln zł. Natomiast kwota ponad 5 mln zł pochodzi z oszczędności w wyniku zmian umów z dostawcami oraz innych opłat i podatków.

W 2012 r. mimo zapowiedzi TVP nie skorzystała ze wsparcia finansowego udzielanego przez ministra skarbu państwa.

Pan prezes Siezieniewski zapewne szerzej przedstawi sytuację oraz wyniki Polskiego Radia i rozgłośni regionalnych. Chciałbym podkreślić, że sytuacja ekonomiczno-finansowa Polskiego Radia i rozgłośni regionalnych w 2012 r. poprawiła się w stosunku do 2011 r., co było spowodowane m.in. większymi środkami przekazanymi przez KRRiT na rzecz spółek z branży media publiczne. Wyniki zostały przedstawione w załączniku do materiału przekazanego Wysokiej Komisji.

Rok obrotowy 2012 większość spółek zamyka zyskiem. Polskie Radio SA w kwocie 3,5 mln zł. 15 rozgłośni regionalnych odnotowuje zysk, natomiast 2 – stratę.

Dodatkowym źródłem finansowania misji publicznej w 2012 r. były przychody własne, uzyskiwane przede wszystkim z reklam i sponsoringu oraz wykorzystania zbędnego majątku trwałego (sprzedaż i najem nieruchomości). Przychody własne spółek stanowiły w ubiegłym roku obrotowym od 18% do 52% ogółu przychodów w rozgłośniach regionalnych i Polskim Radiu SA.

W bieżącym roku spółki będą kontynuować proces restrukturyzacji głównie w zakresie kosztów. Rolą ministra skarbu państwa jest monitorowanie tego procesu. Jesteśmy w stałym kontakcie z zarządami Telewizji Polskiej i Polskiego Radia. Prezes TVP pan Juliusz Braun przedstawił dwa warianty programu naprawczego – jeden łagodniejszy w skutkach, drugi – ma być wdrażany w przypadku mniejszych – od zakładanych – wpływów. Ten wariant jest nieco głębszy. Rozumiem, że to, co obecnie realizuje Telewizja Polska jest wypadkową powyższych wariantów, z założeniem, iż 2013 r. zakończy zyskiem. Mówimy o poziomie 0+, natomiast nie o stracie, zwłaszcza tak wysokiej jak w 2012 r.

Panie przewodniczący, to tyle tytułem wprowadzenia. Myślę, że panowie prezesi powinni mieć możliwość przedstawienia sytuacji w spółkach. Jesteśmy gotowi do udzielania odpowiedzi na pytania pań posłanek i panów posłów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pan prezes Braun musiał na chwilę opuścić posiedzenie Komisji. Zatem proszę prezesa Polskiego Radia SA pana Siezieniewskiego o przedstawienie sytuacji w spółce.

Prezes zarządu Polskiego Radia SA Andrzej Siezieniewski:

Dziękuję bardzo. Do wypowiedzi pana ministra Rafała Baniaka chciałbym dodać, że wynik uzyskany w 2012 r. był nie tylko efektem wpływu w ostatnim kwartale ub. r. nieco większych środków z abonamentu, ale także podjętych przez spółkę działań o charakterze restrukturyzacyjnym, oszczędnościowym oraz zwiększającym przychody w innych dziedzinach.

Działania restrukturyzacyjne podejmowane w II połowie 2011 r. – gdy zarząd rozpoczynał kadencję – i w I połowie 2012 r. dają – jak obliczyliśmy – roczny efekt oszczędnościowy na poziomie ok. 9,5 mln zł, co w istotny sposób obniża koszty spółki. Jednocześnie ubiegły rok był bardzo dobry dla Polskiego Radia pod względem sprzedaży czasu reklamowego. Była ona większa od planowanej o 2 mln zł. Zatem trzy czynniki wpłynęły na to, że spółka ubiegły rok zakończyła zyskiem, choć pierwotny plan na 2012 r. zakładał stratę w wysokości 14,5 mln zł.

Dzisiaj możemy powiedzieć, że spółka przy poziomie przychodów, jaki uzyskała w ubiegłym roku, jest spółką zbilansowaną z przychodami pozwalającymi na realizację zadań programowych w stopniu dostatecznym. To oznacza, że mimo wszystko musieliśmy zrezygnować z pewnej części naszych aktywności programowych, zwłaszcza tych, które wymagają większych nakładów. Dotyczy to tak szlachetnych i wartościowych misyjnych gatunków, jak Teatr Polskiego Radia czy finansowanie kultury narodowej itp. Mówię o tym z przykrością, ponieważ naszą misją jest akurat wspieranie tych gatunków i form aktywności w dziedzinie działalności za jaką odpowiada Polskie Radio.

Początek bieżącego roku daje nam – może nie pewność – ale duże szanse na to, żeby cały ten rok przebiegał według scenariusza podobnego do ubiegłorocznego. To znaczy spółka będzie zbilansowana, oczywiście pod warunkiem, że w sposób radykalny nie spadną przychody abonamentowe. Na razie sytuacja w tym zakresie jest dobra. Mamy pewien kłopot z rynkiem reklamowym, ponieważ obserwuje się znaczący spadek rynku jako całości, co również musi negatywnie odbić się na naszych przychodach. Na najbliższym posiedzeniu zarządu będziemy zastanawiali się nad tą sprawą. Sygnały po I kwartale – być może – będą wymagały od nas decyzji korygujących plany tegorocznych przychodów.

Na chwilę obecną jestem spokojny, jeśli chodzi o realizację planów programowych Polskiego Radia, pod warunkiem, że przychody abonamentowe utrzymają się na poziomie pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku.

Odrębnym problemem jest ustabilizowanie podstaw finansowych Polskiego Radia. To wiąże się choćby z finansowaniem wyzwania czasu, w którym przyszło nam działać, jak cyfryzacja emisji Polskiego Radia. Ten program w znacznym stopniu realizuje już większość państw Europy Zachodniej. Polskie Radio jest gotowe do podjęcia tego wyzwania. Jest gotowe już w bieżącym roku przystąpić do produkcji i emisji programu radiowego w przestrzeni cyfrowej. Jest również gotowe do rozszerzenia swojej oferty, zwłaszcza misyjnej, poszerzenia tych sfer oddziaływania, które nie są dzisiaj wypełnione przez podmioty działające na rynku radiowym. Uważamy to za swoją powinność i wielką szansę dla Polskiego Radia na umocnienie pozycji na polskim rynku medialnym.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Proszę o zabranie głosu pana prezesa Brauna.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej SA Juliusz Braun:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, zasadnicze informacje przekazał pan minister. Postaram się uzupełnić je i przedstawić tło w dłuższym okresie, następnie podam kilka informacji bieżących, m.in. szczegółowo wskazujących problemy, z jakimi borykamy się.

Ubiegłoroczny wynik finansowy – powtórzę z przykrością – wyniósł minus 219 mln zł. Planowany wynik był również ujemny – minus 60 mln zł. Jakie były główne przyczyny, które spowodowały tak wysoką stratę? Po pierwsze – jednorazowe koszty obsługi medialnej EURO i Olimpiady w Londynie. Często słyszę uwagi, że związane z tym przychody reklamowe powinny być wysokie. One były wysokie, ale nie ma możliwości wygenerowania odpowiedniej wysokości przychodów. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na informację prasową sprzed kilku dni, że ogólnoeuropejski kanał Eurosport musiał zrezygnować z zakupu praw do olimpiady ze względu na nadmiernie wysokie koszty. Obecnie jest to przedsięwzięcie niezmiernie komercyjne.

Kolejny element kosztów – to – związana z cyfryzacją – jednoczesna emisja analogowa i cyfrowa. Kwota wynosi ok. 50 mln zł. Chciałbym podkreślić, że dzięki współpracy z Ministerstwem Administracji i Cyfryzacji oraz Urzędem Komunikacji Elektronicznej

mogliśmy przyśpieszyć proces cyfryzacji, tak aby eliminować od początku tzw. białe plamy nieobjęte sygnałem cyfrowym.

Następna sprawa – to niestety niezrealizowana sprzedaż zbędnych nieruchomości. Chcę podkreślić, że są to nieruchomości, które od dawna były zbędne. Radiokomitet rozbudowywał się w nieskończoność. Obecnie te obiekty bardzo trudno sprzedać. Według rzeczoznawców wartość nieruchomości przygotowanych do sprzedaży wynosi 350 mln zł.

I wreszcie ostatnia – bardzo duża – kwota – to 170 mln zł – spadek przychodów reklamowych. Jak powiedział pan minister, rynek załamał się po I kwartale ubiegłego roku. Nie sposób było to przewidzieć. Dlatego spadek przychodów reklamowych był bardzo wysoki.

Jeśli chodzi o możliwości oszczędności, tylko dzięki temu, że od paru lat jest realizowany bardzo duży program oszczędnościowy ten wynik był – powiem używając cudzysłowu – „tylko" taki, jaki był. W latach 2008 – 2012 koszty własne zostały obniżone o ponad 0,5 mld zł rocznie. To ogromne zmniejszenie kosztów. Redukcja zatrudnienia w 2008 r. – 4,6 tys. osób, w 2012 – niecałe 3,4 tys., zatem ponad 1,1 tys. osób mniej. Ponadto bardzo duża redukcja wynagrodzeń. Znacznie obniżono koszty funkcjonowania wszystkich jednostek.

Niestety, musieliśmy również wprowadzić pewnego rodzaju oszczędności związane z programem, ograniczyć liczbę bardziej kosztownych, a atrakcyjnych dla widzów audycji. Chciałbym podkreślić, że niezależnie od tych trudności pewne ważne przedsięwzięcia programowe nie tylko kontynuujemy, ale przywracamy. Symbolem jest przywrócenie Teatru Telewizji w lepszej porze oglądalności i większej liczby premier, choć z ekonomicznego punktu widzenia jest to działanie nieefektywne finansowo. Ale uważamy, że w tym momencie efektywność społeczna jest znacznie ważniejsza.

Jeśli chodzi o możliwości uzyskiwania przychodów, to chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie. Telewizja Polska – podmiot publiczny – na polskim rynku jest – paradoksalnie – nadawcą najbardziej uzależnionym od bieżących przychodów z reklam. TVP w wyniku różnego rodzaju zaszłości historycznych nie dysponuje własną platformą rozpowszechniania programów. W związku z tym prawie 70% naszych przychodów stanowią środki pochodzące bezpośrednio z emisji reklam. W przypadku TVN – co zapewne dla wielu z państwa będzie zaskoczeniem – przychody z reklam wynoszą 49% przychodów, w przypadku Polsatu cyfrowego – 31%. Większość przychodów nadawców komercyjnych – to przychody z abonamentu wynikającego z umów podpisywanych z abonentami platform cyfrowych. To jest stały przychód, niezależny od bieżącej koniunktury na rynku reklamowym. Telewizja Polska ma tylko 17% przychodów z abonamentu, który dodatkowo jest niezbyt pewny. Powtórzę – Telewizja Polska – 17%, Polsat cyfrowy – 62%, Grupa TVN – 30%. To są środki abonamentowe w szerokim rozumieniu słowa abonament.

Co więcej – Telewizja Polska zgodnie z ustawą w związku z tzw. zasadą *must curry* ma obowiązek udostępnienia wszystkich programów publicznych operatorom platform. Czyli to, że państwo oglądają na platformie NC+ i na platformie Polsatu Program I i II Telewizji Polskiej płacąc operatorowi platformy nie oznacza, że jakiekolwiek środki z tej opłaty wpływają do TVP. Telewizja Polska jest zobowiązana do udostępniania bezpłatnie wszystkich programów każdemu operatorowi. Ten obowiązek zakładał, że te programy są finansowane ze środków publicznych, czyli z abonamentu.

Druga kwestia – często słyszymy, że telewizja publiczna, podobnie jak komercyjna nadaje reklamy. To prawda, ale nie do końca. Bowiem telewizja publiczna nie ma prawa przerywania programów reklamami. Jest to słuszne z punktu widzenia misji telewizji publicznej. Nie chciałbym zachęcać do zmiany tej zasady. Ale ubytek środków, które mogłyby być wygenerowane przez reklamy nadawane w trakcie audycji wynosi – jak obliczyliśmy – w ostatnim roku ok. 380 mln zł. Czyli ponad 100 mln zł więcej niż przychody z abonamentu. Zatem abonament nie równoważy nawet zakazu przerywania programu emisją reklam. Podam pewne dokonane przez nas obliczenia. Nie będę wchodzić w szczegóły. Serial, który ma dokładnie taką samą liczbę widzów w telewizji publicznej i w telewizji komercyjnej i trwa tyle samo minut generuje – niezależnie od ceny reklamy – dokładnie dwukrotnie więcej tzw. punktów, które sprzedajemy w rozliczeniu reklam. Natomiast film fabularny, który jest długi i którego nie możemy przerwać – a nadawcy

komercyjni przerywają – generuje ich pięciokrotnie więcej. Przeliczyliśmy to na konkretnych przykładach. W przypadku dość atrakcyjnego filmu fabularnego przychody reklamowe możliwe do uzyskania przez telewizję komercyjną są o ponad 550 tys. zł większe przy jednej emisji filmu. Podkreślam – nie apeluję o zgodę na przerywanie, bo to zakłócałoby nasze zadania, ale pokazuję problem finansowania.

Chciałbym zwrócić uwagę, że od kilku lat w Europie obserwujemy zwiększenie udziału finansowania publicznego w mediach publicznych. W Polsce – niestety – mamy do czynienia z odwrotnym zjawiskiem. W dłuższym okresie liczba środków publicznych bardzo maleje. Wprawdzie w ostatnim roku udało się odwrócić negatywny trend. Trzeba jednak przypomnieć, że w 2012 r. Telewizja Polska otrzymała z abonamentu 254 mln zł, czyli o 20% więcej niż w 2011 r. Ale w 2007 r. ta kwota wynosiła 526 mln zł, a na początku obecnego wieku – przeliczeniowo, uwzględniając wartość pieniądza – blisko 1 mld zł. Zatem operujemy w zupełnie innym obszarze finansowym.

Jeśli chodzi o bieżącą sytuację, to kontynuujemy realizację dość drastycznego programu oszczędnościowego w każdej dziedzinie, także oszczędzając na programie. Mamy dobrą współpracę z producentami, również z producentami naszych seriali. Ale dochodzimy do absolutnej granicy wydolności. Widzowie są bardzo krytyczni i wymagający. Zapewne wielu z państwa oglądało serial o Annie German. Polski reżyser powiedział, iż w gruncie rzeczy dobrze się stało, że Telewizja Polska – to nie była moja decyzja, lecz poprzedników – nie przystąpiła do tego, bo nie mielibyśmy tyle pieniędzy. Według naszych ocen – fachowo przygotowanych – jeden odcinek serialu o Annie German kosztował ok. 2,5 mln zł. Oczywiście, przeliczeniowo. Jeden odcinek „Czasu honoru" kosztuje niespełna 600 tys. zł. W tym przypadku musimy zmieścić się w nieporównywalnie mniejszym budżecie. Ale nie da się jeszcze bardziej oszczędzać.

Chciałbym teraz przedstawić krótką informację na temat I kwartału br. Lepiej niż przewidywaliśmy przebiega realizacja wpływów abonamentowych. Niestety, sponsoring i reklama – to wciąż kilka procent mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Natomiast wynik finansowy po czterech miesiącach – to można powiedzieć w przybliżeniu – jest dodatni na poziomie kilku milionów. W ubiegłym roku był ujemny na poziomie kilku milionów zł. Zatem w tym przypadku sytuacja jest wyraźnie lepsza, choć to nie znaczy, że jest dobra. Wręcz przeciwnie – jest bardzo trudna, bo oszczędności stają się widoczne na ekranie w jakości naszych audycji.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Chciałbym prosić o zabranie głosu zastępcę przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pana Witolda Grabosia. Będę wdzięczny za komentarz z perspektywy KRRiT.

Zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Graboś:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, niezależnie od tego, że Polskie Radio zakończyło ubiegły rok dodatnim wynikiem, a przypadku Telewizji Polskiej wystąpiła kumulacja zdarzeń dotkliwych i trudnych ekonomiczne, Krajowa Rada patrzy na finansowanie mediów publicznych z nieustającą troską i obawą. Nasz niepokój budzi przede wszystkim struktura finansowania mediów publicznych.

W ubiegłym roku udało nam się przełamać niekorzystny trend w poborze abonamentu. Planowaliśmy 470 mln zł. Okazało się, że tych środków było znacznie więcej – ponad 563 mln zł. Telewizja Polska otrzymała – jak powiedział pan prezes – prawie 254 mln zł, Polskie Radio – bez mała 157 mln zł, rozgłośnie regionalne – 153 mln zł. Średnio na jedną rozgłośnię przypadało ok. 9 mln zł. Ale te pieniądze – traktuję je z ogromnym szacunkiem, bo one mają charakter społeczny, jest to danina społeczna – wystarczyły na sfinansowanie kosztów telewizji publicznej w nieco ponad 18%, Polskiego Radia – w 70% i spółek regionalnych – w 85%. Polskie Radio – które w żargonie nazywamy dużym radiem – miało udział wynoszący powyżej 60%.

To oznacza w praktyce, że w ponad 80% Telewizja Polska była telewizją komercyjną. Musiała w takim procencie czerpać środki na bieżącą działalność z rynku komercyjnego. Jest to sytuacja, którą niekiedy nazywam – być może nie przystoi na posiedzeniu Wyso-

kiej Komisji używać takiego języka – schizofreniczną. Dlatego, że zobligowania ustawowe dotyczące mediów publicznych są na poziomie constans, a raczej narastają, oczekiwania społeczne, również polityczne są coraz większe. Liczymy, że ta telewizja będzie coraz bardziej publiczna. Ale z drugiej strony – ona jest skazana na komercjalizację. To jest nieuniknione.

Struktura wpływów abonamentowych także budzi nasz niepokój. Otóż, owa poprawa ściągalności abonamentu wiąże się głównie z poprawą procesu egzekucji zaległości. Struktura środków pochodzących z egzekucji zaległości w stosunku do bieżących opłat jest także niepokojąca. Proszę państwa, wygląda na to, że chyba zbliża się kres tego systemu finansowania mediów publicznych. To jednoznaczna diagnoza, ale jednocześnie wynikająca z głębokiego poczucia odpowiedzialności za media publiczne.

Wydaje się, że powinniśmy – jeżeli to możliwe, to jest apel do Wysokiej Izby – uczynić wszystko, aby wdrożyć zmiany legislacyjne, które pozwolą na wprowadzenie powszechnej opłaty medialnej. Według moich szacunkowych wyliczeń, ona mogłaby być o połowę mniejsza od dzisiejszego abonamentu. Przyjęcie takiego rozwiązania ma uzasadnienie społeczne.

Przez cały czas współpracujemy – jest to dobra współpraca – przede wszystkim z ministrem skarbu państwa, który pełni funkcje właścicielskie, ale także z organami spółek mediów publicznych. Posiadamy nowy instrument wpływu na program poprzez finansowanie. W 2010 r. zostały przyjęte rozwiązania legislacyjne, które wprowadziły tzw. porozumienia finansowo-programowe. Tym razem określamy ile pieniędzy dajemy na jaką produkcję. Jest to nowy mechanizm. Testujemy go, ale z dobrym skutkiem. Mamy możliwość wpływu na program. Należy jednak pamiętać, że wpływamy tylko w granicach środków pozyskiwanych z abonamentu.

Jeżeli apeluję o nowe rozwiązania ustawowe, to również dlatego, że moje pewne zdziwienie również jako byłego parlamentarzysty budzi fakt, że nie patrzymy na media publiczne – pomijam kwestie dotyczące tematyki misyjnej, kwestie kultury, jakości życia społecznego, jakości debaty publicznej, jakości demokracji jako takiej, a media publiczne pełnią w tym zakresie funkcje nie do przecenienia – jako na przedsięwzięcie typu gospodarczego. Proszę państwa, nasza analiza wskazuje, że 1 zł abonamentu daje 2,42 zł w ramach oddziaływania bezpośredniego i tych efektów indukowanych w obrocie gospodarczym.

Jeżeli spojrzymy na przemiany technologiczne – skoro mamy 3,5 mld gospodarstw – to pamiętajmy, że przy cyfryzacji każdy odbiornik telewizyjny wymaga albo specjalnej przystawki…

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

13, 5 mln gospodarstw.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Przepraszam, popełniłem błąd. 13,5 mln gospodarstw. Dziękuję bardzo.

Jeżeli gospodarstwa w Polsce niemal w 100% posiadają odbiorniki, to oznacza tyleż przystawek – set-top boxów, które dają sygnał cyfrowy, albo wyposażenie w nowe odbiorniki. W przypadku radia cyfrowego występuje bezwzględna potrzeba zakupu nowych odbiorników.

Pójdźmy dalej tą ścieżką. Jeżeli spojrzymy na wydatki telewizji publicznej związane z produkcją filmowa, to kwota wynosi zaledwie 4,6 mln zł. Telewizja publiczna była niegdyś głównym producentem filmów fabularnych, animowanych, dokumentalnych. Całe środowisko twórców, artystów – ale nie tylko – żyło z tej produkcji, oferując interesującą jakość dla potrzeb społecznych i publicznych. Obecnie ta działalność jest w stanie uwiądu. Telewizja publiczna w zasadzie wycofała się, albo w nikłym stopniu uczestniczy w tym procesie. Jest wiele powodów, aby patrzeć z tej perspektywy na telewizję publiczną i radio publiczne.

Jest jeszcze jedna perspektywa, o której może nie miejsce i czas, aby mówić na posiedzeniu tej komisji. Ale przygotowując się do dzisiejszego spotkania spojrzałem na dwa portale, aby przekonać się jakie treści prezentują nadawcy *de facto* internetowi. Czytam: „Tragedia zabójców”, „Rozłam w koalicji”, „Nawałnica”, „Szokujący raport”, „Krwawy

atak", „Polowanie na dilera", „Śmierdząca służąca", „Szok", „Zajrzeli pod habity zakonnic", „Są ofiary. Choroba groźniejsza od HIV", „Politycy na smyczy kleru", „Zarządzający prokuraturą z wyrokiem", „Dzieciobójstwo w Lubawie", „Przejechał rowerzystę", „Epidemia wśród psów", „CBA zbada" itd. Przepraszam, sporządziłem specjalną kompilację, która jest rodzajem prowokacji intelektualnej. Wiem, że to nadużycie.

Jeżeli jednak chcemy mieć jakikolwiek ład medialny, to musimy zachować pewien układ odniesienia. Otóż, opoką, zasadniczą konstrukcją ładu medialnego są media publiczne, poddane wymogom jakościowym zdefiniowanym w ustawie i nadzorowi regulacyjnemu, finansowane ze środków publicznych. To wydaje mi się bardziej ważne niż kiedykolwiek, bo od tego zależy jakość życia publicznego i jakość demokracji w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Na początku korzystając z okazji pozwolę sobie zadać panu prezesowi Braunowi pytanie nie bezpośrednio związane z przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, ale, jako przewodniczący Grupy polsko-litewskiej, chciałem zapytać o obecność programu „Wilnoteka" w TVP Polonia. Czy jest szansa na przywrócenie tego programu, bo z różnych względów i powodów to wydaje się zasadne?

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

„Wilnoteka" już wróciła. Na krótko była zawieszona z powodu naszego – mówiąc elegancko – sporu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych o pieniądze. Ale problem udało się rozwiązać kompromisowo. „Wilnoteka" wróci i co więcej – byłem w Wilnie przed dwoma tygodniami – będziemy starali się zwiększyć obecność litewskiej tematyki, a także zadbać o lepszą dostępność kanału Historia na Litwie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Miło usłyszeć takie informacje.

Głos ma pan poseł Suski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, panie prezesie, przyznam, że po wysłuchaniu prezentacji dotyczącej sytuacji w mediach publicznych mam bardzo smutne spostrzeżenia. Zgadzam się z ostatnim mówcą. Pan jest chyba z Krajowej Rady, tak?

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Jestem wiceprzewodniczącym Rady. Nazywam się Witold Graboś. Drugi raz pełnię tę funkcję. Byłem senatorem.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem. Wiedzę znaczek Senatu.

Zgadzam się w dużym stopniu z tym, co powiedział pan przewodniczący Graboś, krytykując obecną sytuację w mediach publicznych i w Polsce i wskazując, że z punktu widzenia prawa brak rozwiązań, które w jakimś sensie chroniłyby czy wspierały media publiczne. Wręcz przeciwnie – można powiedzieć, że obecnie one są dyskryminowane, a ich stan można określić jako stan zapaści. Wynik finansowy telewizji publicznej można byłoby skomentować w jeden sposób – jest to po prostu dramat telewizji publicznej.

Tytuły, które pan wymienił w dużym stopniu oddają rzeczywistość naszego kraju, ale również sytuację mediów, które gonią za sensacją i wymyślają coraz bardziej ostre i krwawe tytuły, a nie zajmują się rzeczywistością. Ale to też jest wynik tego, że dziennikarze w wielu miejscach nie mogą zajmować się rzeczywistością. Przypominam wyrzucenie dziennikarzy z telewizji, mediów, gazet. Następnie – to, co było w „Rzeczpospolitej" i „Uważam Rze" oraz nagonkę obecnie urządzaną przez media publiczne, czytaj: rządowe, a tak naprawdę telewizję Platformy Obywatelskiej, która cały czas atakuje opozycję. To jest zapewne przyczyna spadku nie tylko oglądalności, ale także – w pewnym sensie – opłacania abonamentu i wpływów z reklam. Bowiem ludzie nie chcą płacić abonamentu za coś, co często ich obraża. Nie dziwię się temu.

Mam pytanie dotyczące podziału środków z abonamentu. Podział został przedstawiony w tabeli załączonej do materiału. Obejmuje lata od 2007 r. do 2013 r. Wyraźnie widać, że w 2007 r. wpływy środków z abonamentu były ponad dwukrotnie wyższe niż planowane na 2013 r. i prawie dwukrotnie wyższe niż w 2012 r. Z czego to wynika? Cały czas słyszałem zarzuty, że za rządów Prawa i Sprawiedliwości Polska była źle rządzona. Ale wpływy z środków z abonamentu za naszych czasów były dwukrotnie wyższe niż obecnie za czasów tej genialnej władzy. Powtarzam pytanie – z czego to wynika? Czy państwo sporządziliście analizy przyczyn, dla których ludzie nie chcą płacić abonamentu? Czy może wynika to z tego, że obywatele posłuchali apelu premiera, który mówił, żeby nie płacić abonamentu radiowo-telewizyjnego i obiecał kiedyś, że dla wielu grup w Polsce zostanie zniesiony? Ludzie zareagowali: skoro tak, to nie płacimy. Czy też wynika to z tego – co moim zdaniem też ma ogromny wpływ – że telewizja i media publiczne przestały być publiczne, stały się tubą propagandową opcji rządzącej? Za takie media ludzie nie chcą płacić. Bowiem one straciły walor mediów publicznych. Stały się mediami prorządowymi w sposób wręcz napastliwy, likwidując programy niezależne lub obiektywne, a wprowadzając programy, które wyłącznie chwalą jedną opcję. Prosiłbym o wyjaśnienia, czy były prowadzone analizy przyczyn tego stanu rzeczy, jeżeli są niezależne badania. Jeśli ich nie ma, to nie oczekuję od państwa, że będziecie przedstawiać swoje teorie.

Mam też pytanie dotyczące wyników finansowych spółek medialnych. One są również przedstawione w ujęciu tabelarycznym. Niestety, brak przeglądu umożliwiającego porównanie chociażby jednego roku, w którym rządziła poprzednia koalicja. Uwzględnione są jednie lata 2010 – 2012. Ale widać zmieniającą się sytuację. Moim zdaniem, dramatyczna sytuacja TVP wynika z fatalnie podpisanych umów na obsługę EURO 2012 i Olimpiady w Londynie. Mam pytanie – chyba – do pana ministra, czy sytuacja w spółkach podległych ministrowi skarbu państwa jest analizowana? Czy minister podejmuje jakieś decyzje w przypadku złego zarządzania spółką? Wyniki finansowe dowodzą, że telewizja publiczna jest fatalnie zarządzana. Czy minister skarbu państwa ma kompetencje i możliwości dokonania zmian, skoro jest tak zła sytuacja w telewizji? Jakieś zmiany powinny być dokonane.

Nie przekonuje mnie argumentacja, że nie mogliśmy zmienić umów dotyczących obsługi EURO 2012 i Olimpiady w Londynie. Nie udało się sprzedać zbędnych nieruchomości. Przed paru laty słyszałem, że EURO to dla nas wielka szansa, że osiągniemy wielkie zyski. Telewizja również miała odnotować sukcesy z tego tytułu. Skończyło się – jak widać – ogromnymi stratami. Nie będę już przypominał – bo to nie dotyczy telewizji – tego nieszczęsnego dachu, który zamyka się jedynie wtedy, gdy jest ciepło. Zatem gdy wówczas zostanie zamknięty, to można podusić zawodników. Pytam, czy wyciąga się konsekwencje wobec zarządów, które źle działają i osiągają ujemne wyniki finansowe? Czy też są wypłacane nagrody? Czy za ogromne straty poniesione przez telewizję publiczną zostały wypłacone nagrody? To pytanie dotyczy nie tylko telewizji publicznej, ale również radia, szczególnie rozgłośni, które odnotowały straty. Np. Radio Kraków w 2011 r. odnotowało stratę w wysokości 2,4 mln zł, a w 2012 r. – zysk w wysokości 4,38 mln zł. Ta diametralna różnica budzi moje zainteresowanie. Z czego ona wynika? Czy zdarzył się cud? Czy dokonano sprzedaży? Czy też może w danych jest błąd? Jeżeli rozgłośnia w jednym roku ma kilka milionów zł strat, a w następnym – kilka milionów zł zysku, to jest to zastanawiające.

Mam też pytania o inne rozgłośnie radiowe. Radio Katowice w 2011 r. i 2012 r. odnotowało stratę, podobnie Radio Opole. Czy państwo zamierzacie podjąć działania wobec tych rozgłośni? Rozumiem, że jeżeli w pewnej rozgłośni były straty, a potem zysk, to choć trudno wyjaśnić przyczyny, ale można powiedzieć, że ten podmiot jakoś broni się. Ale jeśli z roku na rok są straty, to pojawia się pytanie, dlaczego nie dokonuje się zmian? Wydaje mi się, że to wynika w dużym stopniu ze złego zarządzania. Niegdyś Platforma Obywatelska, gdy podmiot ponosił straty tłumaczyła, że jest źle zarządzany. Teraz być może okaże się, że to wynik kryzysu światowego. Ale inne rozgłośnie odnotowują zyski.

Mam również pytanie o Radio dla Ciebie, które wykazuje zyski, a jednocześnie zlikwidowało filię w największym po Warszawie mieście – Radomiu. To dość dziwne. Tak, pytam o miasto, z którego jestem posłem. Dlatego, że zlikwidowano miejsce pracy. Jest

to miasto drugie po Warszawie, siedemnaste w Polsce. Funkcjonowanie choćby jednego stanowiska radia publicznego w tym mieście wydaje się sensowne. Ono jest większe od niektórych miast wojewódzkich np. od Opola, w którym działa rozgłośnia Polskiego Radia. A w Radomiu nie ma nic. W moim przekonaniu, dowodzi to ogromnej dysproporcji w traktowaniu polskich obywateli. To, że gdzieś jest administracyjne centrum, nie zmienia faktu istnienia ogromnego obszaru, który zamieszkuje setki tysięcy osób. To może bardzo drobne pytanie, ale istotne. Bowiem w gruncie rzeczy jest pytaniem o politykę prowadzoną wobec obywateli przez media publiczne, czyli państwo, które za ich pośrednictwem spełnia misję. To nie tylko zarabianie na reklamach.

Miałbym jeszcze kilka pytań. Rozumiem jednak, że jeszcze inne osoby chciały zadać pytania. Zatem pytam pana przewodniczącego, czy będzie możliwość zadania pytania uzupełniającego? Czy też – jak poprzednio – pan przewodniczący zamknie posiedzenie po odpowiedziach ministrów i nie będzie możliwości zadania dodatkowych pytań, nawet gdy będziemy mieć wątpliwości co do odpowiedzi?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

To zależy od Wysokiej Komisji i przebiegu debaty. Wolałbym wyczerpać listę mówców w pierwszej turze. Natomiast…

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, pan nie pytał Komisji, tylko powiedział zamykam posiedzenie. I do widzenia!

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

…jeżeli będzie taka potrzeba…

Poseł Marek Suski (PiS):

To nie Komisja decydowała, tylko pan przewodniczący. Dlatego pytam pana.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Rozumiem, że pan poseł Suski taką potrzebę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Zgłaszam taką potrzebę, dlatego, że chciałbym po usłyszeniu odpowiedzi mieć możliwość dopytania. Być może odpowiedzi będą wyczerpujące. Ale przedłożony materiał – moim zdaniem – jest sporządzony nie po to, aby dostarczyć nam informacji, lecz aby ukryć niektóre informacje. Ze zestawień wynika, iż są sporządzane odmiennie dla różnych wykazów. Obejmują różny okres. Jedne – kilka lat, inne – trzy lata, kolejne – siedem lat. Moim zdaniem, to wynika z chęci ukrycia możliwości analizy porównawczej tego, co dzieje się w dłuższym okresie. Widocznie ta analiza jest bardzo nieprzychylna dla sprawujących władzę. Obalałaby mit o tym jak świetna jest obecna władza, a jak zła była poprzednia.

Mam jeszcze pytanie dotyczące nieruchomości. Mówiono o przygotowaniu 17 wniosków dotyczących sprzedaży zbędnych nieruchomości, a udało się sprzedać jedną za 1,4 mln zł. Czy mógłbym otrzymać informację, a jeśli można prosić, to wykaz na piśmie pozostałych przygotowanych nieruchomości, które nie zostały sprzedane? Nie wiem, czy państwo potrafiliby powiedzieć, a ja nie jestem w stanie zapamiętać wszystkich danych. Zatem prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Proszę o ustną informację, jaka nieruchomość została sprzedana za 1,4 mln zł. Bo doświadczenia sprzedaży za 1,4 mln zł Radomskich Łączników powodują moje obawy dotyczące adekwatności wyceny. Ale to tylko moje przypuszczenia po państwa niechlubnych doświadczeniach z prywatyzacją. To na razie tyle. Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Chciałbym zabrać głos w jednej sprawie…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Ad vocem?

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Tak.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę, panie prezesie. Wiem, że pan musi wcześniej opuścić posiedzenie Komisji. Stąd szczególny tryb.

Prezes zarządu TVP SA Juliusz Braun:

Chciałbym podkreślić, że wyceny wszystkich działek są prowadzone zgodnie z przepisami dotyczącymi obrotu w jednostkach o charakterze publicznym. Uważam, że sugestie, iż dzieje się tu coś nieprawidłowego za błędne. Wszystko odbywa się w ramach przetargów zgodnie z ustawą Prawo zamówień publicznych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Zanim oddam głos kolejnemu mówcy – panu ministrowi Buremu, chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o przebieg obrad, to jestem absolutnie otwarty na zdawanie przez wszystkich posłów merytorycznych pytań, które wiążą się z tematem posiedzenia. Ale jednocześnie czuję się odpowiedzialny za sprawne przeprowadzenie posiedzenia. Dlatego nie odbieram – nie chcę i nie mogę – panu posłowi możliwości zabrania głosu w drugiej turze, jeżeli będzie taka potrzeba. Natomiast chcę też dbać o komfort innych członków Komisji. Nie chciałbym, aby całe posiedzenie zdominował monolog jednego posła. Zatem dopuszczę w tej chwili do głosu innych mówców. Po zakończeniu tej części, przed oddaniem głosu panu ministrowi podejmiemy decyzję, czy rzeczywiście jest jeszcze potrzebna druga tura, czy nie.

Pan przewodniczący Jan Bury, bardzo proszę.

Poseł Jan Bury (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie prezesi, telewizja i radio publiczne – to szczególne spółki ze względu na nadzór właścicielski ministra skarbu państwa, a po drugie ze względu na specyficzną ustawę o radiofonii i telewizji. Nadzór właścicielski ministra skarbu państwa nad mediami publicznymi nie był taki, jak w przypadku innych podmiotów. Wydaje mi się, że jest potrzeba być może lepszej koordynacji czy współpracy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz ministra skarbu państwa w zakresie wspólnego oceniania, wyciągania pewnych wniosków czy nawet analiz, jeżeli chodzi o obszar programowy, kosztowy i wyniki spółek.

Nie będę poruszał kwestii programowych, bo nie jesteśmy Komisją Kultury i Środków Przekazu. Ale panie prezesie, kiedyś na wakacjach oglądałem TVP Polonia. Odniosłem wrażenie, że jestem w latach 80-tych albo nawet w 70-tych. Albo uważamy, że środowiska polonijne są zapóźnione o 30 lat w stosunku do obecnych przemian w Polsce, albo ciągle wydaje nam się, że tam są Kargule i Pawlaki, którzy myślą o samych swoich i o ziemi.

Sądzę, że TVP Polonia, która jest adresowana do wielomilionowej rzeszy Polonusów na świecie, która ma coraz żywszy kontakt z macierzą – funkcjonują różne organizacje – powinna pokazywać prawdziwy obraz współczesnej Polski, nawiasem mówiąc Polski PiS i Platformy. A odnoszę wrażenie, że TVP Polonia zatrzymała się w czasie. Może gdyby pan prezes przez tydzień oglądał TVP Polonia, to miałby podobne wnioski. Bo niekiedy można przypuszczać, że zarząd TVP nie ogląda Telewizji Polonia. To na marginesie oceny programowej.

Jeśli chodzi o analizy, cyfry i wpływy z abonamentu, to podzielam opinię pana ministra Grabosia i panów prezesów, że trendy są niepokojące. Wprawdzie środki z abonamentu wzrosły w 2012 r. w stosunku do 2011 r., ale to może nie jest trwały trend. Może mieć charakter chwilowy, na który np. miała wpływ jakaś większa kampania radiowo-telewizyjna. Niemniej jednak ogólne trendy w tym obszarze napawają niepokojem. Podoba mi się propozycja pana ministra Grabosia. Jeśli abonament medialny byłby powszechny, to zapewne byłby też tańszy. Czyli nie musiałby być podatkiem, o którym niektórzy politycy mówili, że będzie zlikwidowany.

Myślę, że jest potrzeba zmian. Apel kieruję nie do swojego małego klubu, czy podobnego Klubu SLD, lecz do największych klubów parlamentarnych – PO i PiS. Przypominam, że inicjatywę ustawodawczą mają wszystkie kluby parlamentarne. Taka inicjatywa może być zgłoszona przez posłów. Ale apel kieruję także do pana prezydenta, który jest jednym z współtwórców Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Głowa państwa również odpowiada za społeczny, publiczny ład medialny w Polsce. Prezydent ma inicja-

tywę ustawodawczą. Zatem mógłby ponad podziałami parlamentarnymi, politycznymi wystąpić z dobrą inicjatywą w tym zakresie. Pamiętam, że kiedyś był pomysł zakładający, iż podatek VAT z reklam telewizji komercyjnych byłby w całości przekazywany na media publiczne. Wówczas nie byłoby abonamentu. Był to jakiś pomysł, nieważne czy ułomny, czy nie. Minister kultury głowił się, ale nic z tego nie wyszło. Sądzę, że warto wrócić do dyskusji o przyszłości abonamentu – daniny publicznej. Jeżeli chcemy mieć nie tylko telewizje komercyjne, czy telewizje katolickie, ale także telewizję publiczną i radio publiczne, to wszyscy musimy mieć świadomość, że na te media publiczne ktoś musi łożyć pieniądze.

Podobnie jak prezes Braun, nie martwiłbym się zakazem przerywania – dobrych i słabszych – filmów reklamami. Z jednej strony mam świadomość, że jest to może ubytek w dochodach reklamowych, ale z drugiej strony – coraz więcej ludzi denerwuje przerywanie szczególnie dobrych filmów. Wówczas przełączają na „jedynkę” czy „dwójkę”, bo tam nikt nie przerywa emisji filmów i audycji. To jest pewna wartość.

Chciałbym za rok zobaczyć analizę przychodów i kosztów, zatrudnienia, oglądalności telewizji publicznej, słuchalności publicznego radia. Należałoby przeprowadzić porównanie Polskiego Radia do słuchalności rozgłośni komercyjnych– RFM, Radia Wawa, Radia Zet, Radia Eska. Podobnie należałoby przeprowadzić porównanie oglądalności TVP do oglądalności stacji komercyjnych – TVN, Polsatu. Takie porównanie mogłoby objąć poszczególne programy informacyjne, popularne czy historyczne. To daje inną wiedzę – procent oglądalności i słuchalności. Ale również jak kształtuje się przychód na jednego pracownika zatrudnionego w telewizji czy radiu publicznym oraz stacjach i rozgłośniach komercyjnych. Wiem, że będzie inny. Chcę jednak wiedzieć – jaki: dwu-, trzy- czy pięciokrotnie wyższy. A to jest problem. Bo niekiedy nawet w Sejmie widzimy, że kamerę telewizji publicznej obsługują trzy czy cztery osoby, a komercyjnej – jedna. Ale jak patrzę na jakość TVN czy Polsatu, to nie wydaje mi się, że ona jest gorsza.

Chciałbym, żebyśmy spojrzeli na problem porównując wskaźniki, przychód, koszt, zatrudnienie, oglądalność, słuchalność podmiotów komercyjnych i publicznych.

Chciałbym podziękować prezesowi Polskiego Radia. Plany przewidywały stratę, tymczasem odnotowano zysk. Czyli można, prawda? Natomiast panu prezesowi Braunowi doradzałbym zmianę planistów. Plan zakładał stratę w wysokości 60 mln zł. Faktycznie strata osiągnęła wysokość 260 mln zł. Jeżeli faktyczna strata jest większa o 10 mln zł, czy nawet 30 mln zł od planowanej, to można uznać, że wszystko jest w porządku. Ale jeśli kilkakrotnie przewyższa planowaną, to znaczy, że ktoś kiepsko planuje lub nie umie planować. Zatem sądzę, że trzeba po prostu dokonać stosownych zmian. I w przyszłości wskaźniki wykonania będą lepsze niż zakładane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Do głosu zgłosił się pan poseł spoza naszej komisji. Proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ten temat to temat rzeka. Zostało podniesionych kilka kwestii. Będę kontynuował wątek poruszony przez pana posła Burego, który mówił o konieczności porównywania z telewizjami i rozgłośniami komercyjnymi. I słusznie, bo pod pewnymi względami powinniśmy go dokonywać.

Mówiono m.in. o załamaniu rynku medialnego. Czy państwo obserwując wyniki telewizji i rozgłośni komercyjnych również zauważyli ten proces? Jeżeli tak, czy on był w porównywalnym stopniu jak u was, czy w innym?

Pan prezes Braun mówił o platformie cyfrowej, zgłaszając pewną pretensję, że telewizja publiczna nie może mieć takiej platformy. Czy jest ograniczenie ustawowe, które tego zabrania? Czy też państwo w jakimś czasie planują stworzenie własnej platformy cyfrowej, która też mogłaby przynieść stabilne dochody na niewielkim początkowo poziomie? Czy być może są potrzebne zmiany legislacyjne w tym zakresie?

Pan prezes wspomniał również o sygnale bezpłatnym. Większość z nas zapewne wie, że jest taka sytuacja. Rozumiem, że w dzisiejszym stanie prawnym nie ma możliwości uzyskania opłaty. Czy – to będzie pytanie do strony rządowej – rząd nie mając na razie

całościowej wizji zmiany ustawy o radiofonii i telewizji myśli przynajmniej o zmianie w tym aspekcie, żeby telewizja publiczna mogła korzystać z jakiejś częściowej opłaty za udostępnianie swoich kanałów telewizyjnych na potrzeby platform cyfrowych? To pytanie ewidentnie do rządu, bo pan prezes nie może tego uczynić.

Pan wiceprzewodniczący Graboś mówił o odbiornikach radiowych. Wspomniał, że należy je wymienić, ponieważ obecnie używane nie będą odbierać sygnału cyfrowego. Powiem szczerze, pierwszy raz słyszę taką informację, choć trochę interesuję się radiem i telewizją. Jeśli chodzi o proces cyfryzacji telewizji, informacja jest dość szeroko dostępna. Natomiast aspekt dotyczący radia praktycznie nie występuje. Czy nie warto zacząć powoli uświadamiać ludzi, bo w pewnym momencie może dojść do wyłączenia radiowego jakiejś części naszego kraju? Chyba, że źle pana zrozumiałem, to prosiłbym o więcej szczegółów na ten temat.

Kolejna sprawa, o której pan prezes Braun w ogóle nie wspomniał mówiąc o sposobach zmiany sytuacji ekonomicznej firmy dotyczy kanałów tematycznych. Nie mówił pan o żadnych zmianach programowych. A one – jak rozumiem – poza poszerzeniem oferty programowej mają powinny mieć pewien walor ekonomiczny. Zatem z tym prosiłbym o informację, czy stworzone ostatnio kanały tematyczne spełniły swoje zadania nie tylko programowe, ale przede wszystkim ekonomiczne. Bo dzisiaj rozmawiamy głównie o ekonomii. Czy w związku z tym planowane są jakieś korekty? Czy kanały tematyczne, choćby TVP Polonia, o której wspominał pan poseł Bury, przynoszą stratę i jak dużą? Czy państwo nie myślą o korekcie programowej tych kanałów w kierunku lepszej jakości, aby zachęcić ludzi do oglądania tej telewizji i być może ściągnąć wtedy jakieś reklamy? A nie tylko ilość, która zapełnia 24 godziny na dobę, bo wtedy rzeczywiście cofamy się o kilkadziesiąt lat w ofercie programowej tego kanału telewizyjnego.

Kolejna rzecz, która mnie zainteresowała dotyczy typu reklam, które spływają do telewizji publicznej. Mówiliście państwo ogólnie o spadających wpływach z reklamy. A mnie interesuje – czy państwo to sprawdzali – proporcja między reklamami, które otrzymujecie ze spółek Skarbu Państwa i instytucji państwowych oraz instytucji – nazwijmy je – komercyjnych. Czy te proporcje w ostatnich latach zmieniają się na korzyść bądź na *in minus*?

Pan prezes i pan minister dosyć dużo mówili o restrukturyzacji zatrudnienia, zmniejszeniu liczby etatów i mniejszych płacach. A jednocześnie w mediach także publicznych i komercyjnych od czasu do czasu pojawiają się doniesienia o wręcz kominach płacowych, przynajmniej pojedynczych osób i producentów. Czy nie warto byłoby pomyśleć o pewnym ograniczeniu, ponieważ – a to wynika z tych informacji medialnych – to nie najlepiej wpływa na sytuację w samej spółce? Wielu pracowników jest rozgoryczonych, że muszą pracować na umowy zlecenia lub zakładać własną działalność gospodarczą, otrzymują pensje na wręcz głodowym poziomie w stosunku do ich umiejętności technicznych i intelektualnych, a grupa kilku osób opływa w dostatki można powiedzieć, że nieprzyzwoite. Czy nie warto byłoby przyjrzeć się tym kwestiom? Rozumiem, że one pod względem globalnych finansów może nie odgrywają wielkiej roli w samej telewizji, ale na pewno fatalnie wpływają na sytuację wśród pracowników.

Kolejna sprawa dotyczy cyfryzacji, o której już wspominałem, ale chciałbym na nią spojrzeć z drugiej strony. Proces cyfryzacji kończy się 1 lipca. W związku z tym – jak rozumiem – skończą się dodatkowe koszty związane z podwójnym opłacaniem emisji analogowej i cyfrowej. Ile w tym roku wyniosą koszty cyfryzacji? W ubiegłym roku było ok. 50 mln zł. W bieżącym będzie więcej czy mniej? Czy może są jakieś koszty dodatkowe, które z pewnością Telewizja Polska będzie musiała ponosić w związku z cyfryzacją, powyżej kwoty 50 mln zł?

Następny element – może drobny pod względem finansowym – dotyczy pewnej oferty nie tylko telewizji, ale oferty kulturalnej w naszym kraju. Pan prezes Braun mówił, że telewizji nie stać na nowe produkcje, w tym na nowe filmy. Pojawia się pytanie, czy nie warto połączyć sił przynajmniej w niektórych przedsięwzięciach. Mam na myśli chociażby Polski Instytut Sztuki Filmowej. Czy państwo przewidują wspólne przedsięwzięcia współfinansowane przez TVP, PISF i – być może jakiś podmiot z zewnątrz – aby stworzyć interesującą ofertę filmową, obecną następnie w telewizji publicznej?

Kolejna kwestia dotyczy ośrodków regionalnych Telewizji Polskiej. Przed kilkoma miesiącami szefostwo telewizji publicznej przymierzało się do bardzo mocnego ograniczenia czasu antenowego, ale chyba także możliwości finansowych telewizji regionalnych. To wywołało duże zaniepokojenie w mniejszych ośrodkach. Nie tylko pracownicy obawiali się o swoje miejsca pracy. Środowiska lokalne niepokoiły się, że informacje lokalne znikną z telewizji publicznej. Czy środowiska odbierające telewizje regionalne, jak i sami pracownicy mogą być – przynajmniej na razie – spokojni o swoją sytuację, poziom zatrudnienia, czas antenowy, jaki będą mieli do dyspozycji? Czy przeciwnie państwo ponownie planują rewolucję i rozwój kanału trzeciego – TVP Info – kosztem telewizji regionalnych?

Następny aspekt, który częściowo kojarzy się z ekonomią – to jakość debaty publicznej. Mówili o tym pan przewodniczący Graboś, pan poseł Bury i pan poseł Suski. Jestem posłem opozycji. Otrzymuję sygnały od wielu naszych zwolenników, którzy jeszcze niedawno oglądali telewizję publiczną, że odwracają się od niej. Z bardzo prostego powodu – brakuje im programów, które w nieco inny sposób niż propaganda rządowa przedstawią bieżącą sytuację społeczną. Czy ze względów ekonomicznych nie warto byłoby, żeby panowie zastanowili się nad zwiększeniem udziału dziennikarzy niekoniecznie prorządowych? Posłużę się przykładem programu Jana Pospieszalskiego, którego termin emisji jest ciągle zmieniany. Co jakiś czas pojawiają się informacje o zdjęciu tego programu z anteny telewizji publicznej. Program ma dość dużą widownię i jest wysoko notowany. Czy – posługując się tym przykładem – nie warto stworzyć kilku programów publicystycznych, które przyciągną widownię, nieco inną niż widownia koalicji rządowej? W ten sposób zwiększy się oglądalność, a także możliwość ściągania reklam.

Jesteśmy na posiedzeniu Komisji. Możemy o tym mówić. Nie wiem, czy coś z tego wyniknie. Ale warto, żeby panowie zarządzający spółką mieli świadomość, że również ten element funkcjonowania telewizji przynajmniej w minimalnym stopniu wpływa na jej wyniki finansowe.

To, co pan prezes zrobił przy okazji 10 kwietnia było może nieco ułomne, ale dał szansę prezentacji dwóch filmów dokumentalnych, pokazujących te wydarzenia z zupełnie innych stron. Z jednej strony ściągnął pan na siebie straszną krytykę chociażby środowiska „Gazety Wyborczej”, ale myślę, że to przyniosło pewien efekt, bo ewidentnie zwiększyła się oglądalność. Czy w związku z tym nie warto pójść podobnym tropem i stworzyć programy, które – choćby częściowo – inaczej prezentują nasz światopogląd? Dać szansę zaproszenia ludzi o innym światopoglądzie, żeby mogli o tym rozmawiać w telewizji publicznej. Jeżeli telewizja publiczna ma być publiczna, to powinna w szerszym stopniu umożliwiać wypowiedzi ludziom o różnych światopoglądach.

Kolejna sprawa wiąże się z abonamentem. W wypowiedzi pana wiceprzewodniczącego KRRiT i częściowo w wypowiedzi pana prezesa Brauna zainteresowała mnie kwestia ściągalności abonamentu. Rozumiem, że poprawa, która wystąpiła w ubiegłym roku nie była skutkiem apeli i liczy reklam, lecz działań egzekucyjnych zarówno Poczty Polskiej, jak i komorników. Dlaczego państwo przewidują spadek wpływów z abonamentu? Bo ci ludzie raz przestraszeni – do naszych biur zgłaszają się tacy obywatele, najczęściej emeryci oburzeni tą daniną i związanymi z nią karami – będą płacili abonament. Zatem dlaczego państwo obawiają się spadku? Czy nie warto zastanowić się nad ściganiem ludzi, którzy płacili abonament od kilku czy kilkunastu lat? Jak przedstawia się kwestia nowych abonentów? Na rynek wchodzą nowe pokolenia w wieku od 18 lat. Niestety, odnoszę wrażenie, iż ściąganie abonamentu koncentruje się na biednych emerytach, których najłatwiej oskubać. Czy państwo prowadzą badania na temat zmiany liczby abonentów? Rozumiem, że liczba abonentów zapewne zmniejsza się. Wielu młodych ludzi nie rejestruje odbiorników. Zatem nie ma ich w rejestrach urzędów skarbowych czy poczty. Czyli nie wiadomo od kogo ściągać abonament. Czy nie należałoby pomyśleć na tą kwestią, aby zwiększyć ściągalność abonamentu? Wiedzę, że państwo nie prowadzą żadnych działań w tym kierunku.

Na koniec chciałbym jeszcze poruszyć dwie kwestie, które dotyczą rozgłośni regionalnych Polskiego Radia. Z przedstawionych przez państwa zestawień tabelarycznych wynikają dwie dziwne sytuacje. Pierwsza dotyczy klucza podziału środków z abonamentu między rozgłośnie regionalne. Odnoszę wrażenie, że jest on bardzo niezrozu-

miały. Wysokość środków zapewne zależy od wielkości wpływów z abonamentu. Ale jednocześnie porównując rok do roku występują duże dysproporcje w przydzielaniu środków na poszczególne rozgłośnie. Czy istnieje jeden stały klucz? Czy też państwo co roku w inny sposób decydują o podziale środków z abonamentu?

Natomiast do ministra skarbu państwa kieruję pytanie, jak sprawuje nadzór nad regionalnymi rozgłośniami, które osiągają bardzo różne wyniki? Podam skrajne przykłady. Telewizja Kraków w 2011 r. odnotowała prawie 2,5 mln straty, natomiast w tym roku osiągnęła zysk w kwocie prawie 4,4 mln zł. Z drugiej strony – Radio Polonia – 1,8 mln zł straty, teraz prawie 400 tys. straty. To dowodzi, że w niektórych rozgłośniach można coś zrobić, aby zwiększyć zyski. Ale w wielu innych to nie udaje się. Czy państwo prowadzą nadzór nad tym, co dzieje się w poszczególnych rozgłośniach regionalnych? Bowiem w niektórych przypadkach wyniki są naprawdę zatrważające?

Przepraszam za tyle pytań, ale temat jest bardzo obszerny.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle. Nie przerywałem, ale z drugiej strony oceniając obszerność zadawanych pytań mam wątpliwości co do zasadności drugiej tury. Być może poddam tę kwestię pod głosowanie Wysokiej Komisji.

Pani przewodnicząca Renata Zaremba, proszę. Następnym mówcą będzie pan przewodniczący Dawid Jackiewicz.

Poseł Renata Zaremba (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, dziękuję za materiały przygotowane na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Ale szczerze mówiąc, wolałabym mieć pełniejszy obraz obecnej sytuacji mediów publicznych. Wydajemy przecież środki publiczne. Myślę, że tę informację można uzupełnić w dość krótkim czasie. Brak przede wszystkim informacji o kosztach operacyjnych spółek na przestrzeni lat – czy rosną, czy maleją? Pan prezes TVP przedstawił część danych, ale potrzebowalibyśmy dokładniejszych. Brak informacji nawet o programach restrukturyzacyjnych przeprowadzanych w 2012 r. i 2013 r. One funkcjonują. Realizowane są również w lokalnych rozgłośniach radiowych i telewizyjnych. Mogę podać bardzo dobry przykład Radia Szczecin, gdzie realizowano program optymalizacji kosztów i aktywizacji sprzedaży. W jego wyniku oszczędności wyniosły ok. 700 tys. zł. Mam nadzieję, że ministerstwo posiada informacje o wszystkich spółkach – telewizji, radiu i rozgłośniach regionalnych umożliwiające rzetelną rozmowę.

Zatem chodzi o przedstawienie kosztów operacyjnych nawet z tych lat, które państwo podawaliście. Następnie zysk – ze sprzedaży, nie finansowy. Chcę poznać proporcje kosztów do przychodów, stan zatrudnienia, wynagrodzenia, wskaźniki płynności, wysokość amortyzacji, wysokość zaciąganych kredytów i pożyczek. Dopiero to da nam pełny obraz i pozwoli na dokonanie analizy wydatkowania środków.

Z przedłożonych informacji wynika, że małe spółki radzą sobie naprawdę bardzo dobrze. Należy im się pochwała. Na wynik rozgłośni w Krakowie zapewne miała wpływ sprzedaż nieruchomości. Dlatego ten wynik tak znacząco wzrósł.

Panie prezesie, chciałabym zapytać o zasady wynagradzania prezesów w spółkach medialnych. Bowiem dzisiaj każda spółka ma inne zasady. Przyznaję, że to jest absurdalne. Dlatego, że prezesi w dwuosobowych zarządach mają wyższe wynagrodzenia niż prezesi w jednoosobowych składach, którzy osiągają zdecydowanie lepsze wyniki nie tylko finansowe, ale np. wzrost słuchalności. Nie dostrzegam zasadności, aby – podam przykład – prezes Radia Gdańsk, gdzie jest zarząd dwuosobowy miał wynagrodzenie w wysokości 5,5 średniej krajowej, a prezes Radia Szczecin – zarząd jednoosobowy – otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 4 średnich krajowych. Wynagrodzenia ustala minister skarbu państwa: dla prezesów – zdaje się – w trybie oświadczenia ministra, a dla członków zarządu w trybie uchwały walnego zgromadzenia. Sądzę, że można uporządkować tę sprawę. Na wniosek ministra skarbu można dokonać– proszę sprostować, jeżeli mylę się – zmian w statutach spółek medialnych, oczywiście za zgodą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Np. że w spółkach „dużego” radia i telewizji będą trzyosobowe zarządy, a spółkach regionalnych – jednoosobowe. Taki zapis można wprowadzić bez zmiany ustawy medialnej na wniosek ministra skarbu państwa.

Ale mieliśmy pełny obraz, gdybyśmy otrzymali pełną informację obejmującą – o czym wcześniej mówiłam – wskaźniki płynności, stan zatrudnienia itp. Prosiłabym o te informacje być może na następne posiedzenie, by rzetelnie omówić te kwestie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Dawid Jackiewicz, proszę. Pan przewodniczący – jak na razie – jest ostatnim mówcą, bo pan poseł Rojek zrezygnował z głosu.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zanim zadam pytanie, chciałbym zwrócić panu przewodniczącemu uwagę, że to nie szanowny pan powinien podejmować decyzję, czy – cytuję pańskie słowa – „jest potrzeba kontynuowania dyskusji". Odnoszę wrażenie, że jest to decyzja, którą powinni podejmować członkowie Wysokiej Komisji Skarbu Państwa na podstawie własnych przemyśleń i odczuć, czy czują się usatysfakcjonowani odpowiedziami udzielonymi przez gości Komisji. Skąd pan przewodniczący miałby wiedzieć, czy jestem usatysfakcjonowany odpowiedzią, której udzielił mi minister, wiceminister lub prezes jakiejś spółki? Nie wiem, na jakiej podstawie pan przewodniczący podjąłby taką decyzję.

Chciałbym zaapelować do pana przewodniczącego, żebyśmy na posiedzeniach Komisji Skarbu Państwa wprowadzili zwyczaj, iż posłowie zawsze mają prawo i możliwość dopytać ministra czy innego gościa Komisji o tematy, na które odpowiedzi były niejasne, niewystarczające lub w ogóle nie padły. Tak po prostu dla uszanowania faktu, że jesteśmy parlamentarzystami, którzy chcą posiadać wiedzę dogłębną, a nie na zasadzie teleturnieju, w którym pada jedno krótkie pytanie oraz jedna krótka odpowiedź i do widzenia. Rozstrzyganie w głosowaniu o możliwości zadawania pytań przekształca posiedzenie Komisji w farsę. Bo panie przewodniczący, może też pan poddać pod głosowanie wniosek, żeby opozycja w ogóle nie mogła zadawać pytań. Wygracie w takim głosowaniu, bo dysponujecie odpowiednią liczbą głosów. Możecie przegłosować każdy pomysł. To nie jest poszukiwanie zwady czy próba zaczepki z mojej strony. Prosiłbym o wprowadzenie zwyczaju, że po udzieleniu odpowiedzi poseł ma prawo dopytać. Sam kilka razy nie miałem tej okazji. Dlatego zależy mi na wprowadzeniu takiego zwyczaju.

Moje pytanie do – pana prezesa chyba już nie ma – osób towarzyszących panu prezesowi Braunowi jest następujące: jak doszło do sytuacji, w której Telewizja Polska SA w roku obrotowym 2012 osiągnęła stratę w wysokości 218 mln zł? Z informacji przedstawionej przez państwa członkom Komisji wynika, że największą pozycję stanowi 205 mln zł czyli jednorazowe koszty spółki związane z obsługą EURO 2012 i Olimpiady w Londynie. Rozumiem, że nieco wcześniej – niż w roku poprzedzającym 2012 r. – było wiadomo, że w Polsce odbędzie się EURO. Można było zaplanować i przygotować się do tego typu wydarzenia, zminimalizować koszty, które spodziewaliście się państwo ponieść, a które generowały stratę. Czy to było dla państwa zupełne zaskoczenie? Czy być może wynika z zupełnie nieprzewidywalnej sytuacji, która was zaskoczyła i spowodowała tak ogromną stratę? To jednak 205 mln zł – znacząca pozycja w budżecie telewizji. Chciałbym wiedzieć, jak do tego doszło? Będę zobowiązany, gdybyście państwo byli uprzejmi podzielić się tą wiedzą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pozwolę sobie odpowiedzieć na wniosek pana przewodniczącego. Szanowni państwo, generalnie absolutnie chcę i powinienem dawać możliwość satysfakcji wszystkim osobom, które zadają pytania. Ale powtarzam – po drugiej stronie jest odpowiedzialność za sprawne przeprowadzenie posiedzenia Komisji. Gdyby rzeczywiście zdarzały się takie sytuacje, o których mówi pan przewodniczący Jackiewicz, czyli poseł zadał dwa krótkie pytania, to na pewno byłaby możliwość dopytania. Ale tutaj mówimy o wypowiedziach trwających ponad kilkanaście minut. Nie przerywałem ich. Staram się kierować zdrowym rozsądkiem.

Namawiam pana przewodniczącego do uczestnictwa w posiedzeniach za stołem prezydialnym, żebyśmy mogli wspólnie dochodzić do porozumienia w przypadkach, gdzie jest możliwość pozyskania wiedzy w trakcie posiedzenia Komisji. Należy też zapewnić

komfort członkom Komisji, którzy mają inne obowiązki. Ale jeżeli jest taka potrzeba, to zawsze znajdziemy konsensus. Natomiast nie chciałbym przedłużać posiedzenia Komisji w nieskończoność i tworzyć sytuacji, w której monolog jednego posła zdominuje posiedzenie.

Deklaruję otwartość, ale w granicach zdrowego rozsądku.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję za tę odpowiedź. Chciałbym zwrócić uwagę, że w ciągu ostatnich 5 lat po raz drugi zająłem miejsce nie za stołem prezydialnym. Myślę, że ten argument nie jest do końca trafiony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Przypominam, że parlamentarzyści mają inne narzędzia, żeby uzyskać szczegółową i konkretną wiedzę. Ale to oczywistość.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Zamykam listę mówców w tej części. Jest czas, będzie druga tura. Osoby, które będą zabierały głos w drugiej turze proszę o zwięzłość. A teraz proszę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Odpowiem krótko, bo jak rozumiem większość pytań była adresowana do przedstawicieli spółek i wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Na pytanie pana posła Suskiego o instrumenty ministra skarbu państwa w zakresie karania czy oceniania zarządów spółek medialnych, odpowiadam, że minister dysponuje ograniczonym instrumentarium. Np. zgodnie z ustawą członek zarządu może być odwołany w przypadkach skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe, działania na szkodę spółki, co jest faktem ocennym, który trzeba udowodnić oraz zaistnienia okoliczności trwale uniemożliwiających sprawowanie funkcji. Minister skarbu państwa może np. nie udzielić absolutorium zarządowi spółki lub jego członkom. Minister korzysta z tego instrumentu. Warto wspomnieć chociażby przypadek Opola… Nie dysponuję teraz tą wiedzą, pani poseł. Zatem ciężko jest odpowiadać na gorąco. Zaraz sprawdzimy.

W przypadku telewizji minister skarbu państwa również nie udzielał absolutorium. Przypomnę, że za 2011 r. nie było absolutoriów dla wszystkich członków zarządu. Pan poseł Suski i pan poseł Jackiewicz podawali jako – ich zdaniem – jaskrawy przykład takiej a nie innej umowy na prawa do transmisji EURO. Prezes Farfał, który podpisał umowę nie uzyskał absolutorium. Zatem może niekoniecznie podawanie wszystkich faktów w informacji pisemnej sprzyja koalicji, a utrudnia życie opozycji. Pan poseł pyta, więc odpowiadam, takie sytuacje miały miejsce. Minister skarbu państwa korzysta z tego instrumentu.

Jeżeli chodzi o monitorowanie planów restrukturyzacji, to prezes Braun lub dyrektor finansowy może potwierdzić, że w ministerstwie odbywały się dość burzliwe spotkania, na których otwarcie dyskutowaliśmy o zakresie planu naprawczego, jak rozumiem, z dobrym skutkiem. Spółka nie odnotuje straty w 2013 r. Tę prognozę potwierdza niezależny renomowany audytor.

Odpowiadając na pytanie pani przewodniczącej Zaremby w sprawie wynagrodzeń, to jeśli członkowie rad nadzorczych we wszystkich spółkach otrzymują wynagrodzenie w wysokości jednokrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłaty nagród z zysku. W przypadku wynagrodzeń członków zarządu mamy do czynienia ze zróżnicowaniem. Wynagrodzenie jest uzależnione od wielkości spółki, kondycji finansowo-ekonomicznej, aktywności zawodowej członków zarządu, podejmowanych działań mających na celu wzmocnienie wartości spółki. Jest katalog parametrów, które powinny wpływać na wysokość wynagrodzeń członków zarządu. Wysokość wynagrodzeń waha się w przedziale od trzykrotności do sześciokrotności średniej krajowej. Zasadą generalną jest czterokrotność dla prezesa, z zastrzeżeniem sześciokrotności dla prezesa Telewizji Polskiej i prezesa Polskiego Radia. Nie wiem, czy od tej krotności występują odstępstwa. Sprawdzę i udzielę stosownej informacji.

Jeżeli chodzi o informacje, których – zdaniem pani przewodniczącej – brakuje w przedłożonym materiale, to na ręce szefa Komisji zostanie przekazana informacja uzupełniająca, oczywiście do wiadomości wszystkich członków Komisji.

Były pytania o podział środków z abonamentu czy innych działań, to proszę pana ministra, a następnie pana dyrektora o uzupełnienie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy, panie ministrze.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Dziękuję bardzo. Panowie posłowie dopytywali o niektóre aspekty dotyczące abonamentu. Dziękuję za te pytania. Rozumiem, że powodowani jesteśmy tą samą troską. Ale gdybym miał odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pobór abonamentu nie funkcjonuje dobrze, to odpowiedź jest dość prosta. Po pierwsze – ten system w sposób naturalny zestarzał się głównie z przyczyn technologicznych. Proszę zwrócić uwagę, że obecnie trudno jest zdefiniować odbiornik radiowy czy telewizyjny. Dlatego m.in., że moja komórka pozwala na odbiór programu radiowego. I w sensie prawnym jest to odbiornik radiowy. Proszę sobie wyobrazić, że idę na pocztę zarejestrować odbiornik radiowy w postaci mojej komórki. Tak wygląda rzeczywistość, która – jak widzę – trochę zaskoczyła nas wszystkich. Odbiornikiem telewizyjnym jest każdy komputer, który ma dostęp do Internetu, bo ten daje możliwość odbioru programu telewizyjnego. Drugi aspekt, który wpływa na złe funkcjonowanie poboru abonamentu – to pewna uciążliwość organizacyjna. Odbiornik trzeba rejestrować na Poczcie Polskiej. Nawet jeżeli zostanie to dokonane za pośrednictwem Internetu, to trzeba czekać na potwierdzenie zgłoszenia na piśmie. Po trzecie – przez długie lata brakowało egzekucji administracyjnej zaległości. Zatem siła złego na jednego. Wiele się na to złożyło.

Obecnie jest zarejestrowanych 6,9 mln abonentów. Zwolnionych z opłat jest 2,7 mln osób. Zatem abonament powinno opłacać 4,2 mln osób. 1,2 mln abonentów wnosi opłaty, w tym ok. 1 mln gospodarstw i ok. 200 tys. firm. Taka jest prawda. Wydaje mi się, że nie ma możliwości efektywnego przyszłościowego usprawnienia tego systemu. On musi być zastąpiony wspomnianym przeze mnie systemem, który również będzie – co istotne – mniej uciążliwy społecznie. Czyli krótko mówiąc – ta opłata powinna być także niższa.

I jeszcze jedna serdeczna prośba. Rozumiem, że sprawy narodowe ocierają się w walce politycznej. Ale dopóki one są polityczne, to nie są narodowe. Zatem proszę uprzejmie, jeżeli to możliwe nie czyńmy z abonamentu kwestii politycznej.

Poseł Marek Suski (PiS):

Premier Tusk to uczynił.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Nie mówię kto. Wypowiadam się ogólnie. To nie moja sprawa. Jestem urzędnikiem państwowym.

Nie czyńmy z abonamentu kwestii politycznej. Bo gdyby patrzeć w taki sposób, to skoro udało nam się zahamować tendencję spadkowa i pobór rośnie, to nie możemy nagle przełożyć tego na akceptację koalicji rządzącej. Takie uproszczenie jest nie do przyjęcia. Jest szkodliwe dla samego abonamentu. Zatem odradzałbym taki sposób ujmowania tego tematu.

Pytano o klucz podziału środków z abonamentu. Proszę państwa, to jest kompetencja Krajowej Rady. Stworzyliśmy kryteria ogólne, które zakładają, że jeżeli pobór abonamentu będzie bardziej efektywny, to więcej środków przeznaczymy na telewizję. Dlatego, że jest potrzebne pewne minimum, aby utrzymać rozgłośnie radiowe. To oczywiste. Ale też istnieje pewna niedogodność – i znów apel do Wysokiej Komisji – bowiem prawo nakazuje nam określenie spodziewanych wpływów i zasad podziału na rok przyszły do połowy bieżącego roku. Jeżeli zmienia się pobór, a są pewne kwantyfikatory, których nie możemy znać albo są nieprzewidywalne, to nie mamy możliwości prawnej korekty przydziału tych środków. Ta kwestia została zawarta w pakiecie propozycji zmian legislacyjnych przygotowanych przez Krajową Radę.

Bardzo dziękuję panu posłowi Buremu za zachętę do lepszej współpracy z Ministerstwem Skarbu Państwa. Ta współpraca jest dobra. Nie widzę żadnych przeszkód, żeby była jeszcze lepsza. Natomiast jeżeli chodzi o Telewizję Polonia, to chciałbym zgłosić pewną poprawkę. Telewizja Polonia – zgodnie z ustawą medialną – finansowana jest w sferze misji sygnału przez Krajową Radę ze środków abonamentowych, a w sferze programowej – przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Zatem minister skarbu państwa niewiele może uczynić w tej materii. Trwa pewien spór z Ministerstwem Spraw Zagranicznych dotyczący zasad finansowania. Zapewne więcej o tym powiedzą przedstawiciele telewizji publicznej. W pierwotnej propozycji to finansowanie drastycznie zmalało. Być może teraz pojawią się rozsądne korekty, na co także liczę.

Odnosząc się jeszcze do wypowiedzi pana posła Burego, otóż, jeżeli chodzi o nową inicjatywę dotyczącą funkcjonowania i finansowania mediów publicznych, Krajowa Rada dysponuje pełną wiedzą na temat rozstrzygnięć w innych krajach, możliwości prawnych. Nie mnie oceniać, kto powinien być inicjatorem. Nie mogę tego czynić. Natomiast z całą pewnością w imieniu Krajowej Rady mogę powiedzieć, że poprzemy każdą rozsądną propozycję i udzielimy merytorycznego wsparcia w jej przygotowaniu, jeżeli będzie takie oczekiwanie.

Któryś z panów posłów rozsądnie mówił o możliwości działań ratunkowych. Otóż, faktycznie gdyby zgoda na przerywanie programów telewizji publicznej reklamami, przyniosłaby pewne zyski telewizji publicznej. Nie wiem, czy 380 mln zł. Proszę pamiętać, że ta kwota zapewne została obliczona według obowiązujących cen czasu reklamowego. Gdyby to był nowy czas, to rozumiem, że ta kwota była mniejsza niż 380 mln zł. Ale to nie ma znaczenia.

Analizowaliśmy w Krajowej Radzie, czy możliwa jest zgoda – wynikająca z prawa medialnego – na przerywanie reklamami programów sprofilowanych telewizji publicznej finansowanych w całości z wpływów rynkowych. Nasza analiza jest jednoznaczna – ustawa medialna kwalifikuje te programy jako programy podmiotu publicznego i nie daje możliwości ich przerywania.

Drugim elementem, który mógłby przynieść pewne korzyści telewizji publicznej jest rezygnacja z zasady *must curry must offer.* Ta zasada jest przewidziana w dyrektywie unijnej. Ale jej polska implementacja jest nieco nadgorliwa. Poszła w stronę nazbyt rynkową. Nie chciałbym jednak oceniać rozwiązań prawnych. To nie moja kompetencja. Rezygnacja z tej zasady oznaczałaby, że programy telewizji publicznej finansowane w przeszło 80% ze środków rynkowych nie byłyby przekazywane nieodpłatnie innym nadawcom. Wydaje się, że jest w tym pewna nić rozsądku. Rozumiem sugestię pana posła.

Ale oba powyższe rozwiązania – gdyby zgodzić się na nie – oznaczają dalszą komercjalizację telewizji publicznej. Wolałbym, żeby telewizja publiczna była finansowana ze środków społecznych i udostępniano za darmo jej programy. Upowszechnianie tej telewizji jest częścią jej misji.

Wyjaśnię teraz kwestię dotyczącą odbiorników radiowych. Wiem, że ten temat jest nieco zaniedbany. Dlatego, że wszyscy skupiliśmy się na telewizji. W przypadku telewizji jest bowiem pewien plan unijny, określona data przełączenia i rezygnacja z ochrony dotychczasowych częstotliwości analogowych. Jeśli chodzi o radio, to brak takiego europejskiego grafiku. Każdy kraj postępuje według własnych możliwości i uznania. Niektóre kraje przewidziały tzw. *switch over*, czyli przełączenie tylko na sygnał cyfrowy. Mówię o Norwegii, inne planują taką czynność. W przypadku radia cyfrowego nie da się kupić jednie przystawki, trzeba kupić cały odbiornik. Na szczęście, radiowe odbiorniki cyfrowe są już o wiele tańsze. Przypuszczam, że mało wyposażony odbiornik można kupić za 100 zł, a całkiem niezły za 200 zł. Zatem nie jest to aż tak dolegliwe finansowo. Należy pamiętać, że przy tej technologii cyfrowej w naziemnym rozsiewie radiowym nie ma możliwości skrócenia okresu podwójnej emisji. Dlatego, że pasmo UKF jest ciągle dobre i efektywne. Nikt szybko z niego nie zrezygnuje. Zatem jest to proces zaplanowany na wiele lat. Nie obawiałbym się, że to ograniczy czyjąkolwiek dostępność. Wydaje mi się, że będą pasjonaci, którzy zechcą kupić nowy odbiornik i posłuchać nowego dźwięku, albo skorzystać z nowych usług radiofonii cyfrowej.

I ostania rzecz. Pani przewodnicząca Renata Zaremba mówiła o braku niektórych danych. Chciałbym przekazać załącznik do naszego sprawozdania. On dotyczy wszystkich spółek mediów publicznych. Zawiera wszystkie dane dotyczące realizacji misji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Biura Planowania i Kontrolingu TVP SA Mariusz Pęciak:

Jeśli chodzi o Telewizję Polonia, to wystąpiły pewne zawirowania. MSZ zapowiedziało zmniejszenie dotacji – która od kilku lat utrzymywała się na poziomie 11,3 mln zł – przeznaczonej na koszty programu do kwoty 2 mln zł. W ostatnim czasie zarysował się pewien kompromis. Na razie są to ustne ustalenia. Nie ma jeszcze ostatecznego porozumienia na piśmie. Natomiast na podstawie ustnych ustaleń możemy poinformować, że finansowanie będzie na poziomie 8 mln zł. Koszty Telewizji Polonia – co warto odnotować – wynoszą 32 mln zł. Zatem MSZ będzie pokrywało ¼ kosztów Telewizji Polonia. Reszta będzie pokrywana z przychodów komercyjnych i własnych środków spółki, a także ze środków komercyjnych pozyskanych przez anteny centralne.

Były pytania szczegółowe o poziom redukcji kosztów w ubiegłym roku. W 2012 r. spółka nominalnie zredukowała koszty rodzajowe o 200 mln zł – z 1 mld 757 mln zł do 1 mld 557 mln zł. Jeśli wziąć pod uwagę koszty jednorazowe, to poziom redukcji osiągnął 292 mln zł. Czy można było więcej? Proszę państwa, spółka w ciągu 5 lat ograniczyła koszty własne o 685 mln zł – w skali budżetu rocznego – z 2 mld 125 mln zł do – w tym roku planujemy – 1 mld 440 mln zł, koszty rodzajowe o 585 mln zł – z 2 mld 33 mln zł do 1 mld 444 mln zł. To jest poziom blisko 35%. Należy pamiętać, że jesteśmy obciążeni historycznymi uwarunkowaniami – poziomem majątku, zatrudnienia, kosztów, które restrukturyzujemy, co widać z przedstawionych liczb. Redukcji o 700 mln zł nie można dokonać automatycznie. Ona jest prowadzona systematycznie w ciągu ostatnich lat. Nie można jednak szybko redukować pewnych kosztów, mimo ambitnych planów.

Wypowiedziane uwagi dotyczące planistów i sposobu planowania są może trochę słuszne. Rzeczywiście, plany były ambitne. Ale nie chcieliśmy redukować kosztów programowych. Przy całkowitym załamaniu systemu abonentowego i równoległym załamaniu rynku reklamowego i dodatkowo jednorazowych kosztach w wysokości 205 mln zł, bo spółka nie mogła zrezygnować z obsługi EURO czy Olimpiady, a także nie mogła zaniechać realizacji procesu cyfryzacji przewidzianego ustawą, alternatywą dla zrównoważenia sytuacji było dalsze cięcie kosztów programowych. Przypomnę, w 2012 r. koszty spółki zostały zredukowane o 300 mln zł. W związku z tym po stronie przychodów nieco ryzykownie założyliśmy, że sprzedamy nieruchomość za 50 mln zł, bo wydawało się – uwzględniając skalę nieruchomości przygotowanych do sprzedaży – że będzie to możliwe. W 2011 r. spółka sprzedała zbędne składniki majątku za 17 mln zł, a wtedy dopiero rozpoczynaliśmy proces głębokiej restrukturyzacji majątku trwałego. Wydawało się, że zaplanowanie kwoty 50 mln zł – uwzględniając wykonanie z 2011 r. na poziomie 17 mln zł, blisko 18 mln zł – nie jest nadmiernie ryzykowne. Natomiast przy całkowitej flaucie na rynku nieruchomości, która dotknęła nieruchomości komercyjne, sprzedaliśmy tylko jedną nieruchomość za 1,4 mln zł. Była to niewielka działka w Poznaniu, bez zabudowań.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ile metrów? W którym miejscu?

Dyrektor biura w TVP SA Mariusz Pęciak:

Kilkaset metrów, przy ul. Czyżewskiego. Przepraszam, przy ul. Serafity.

W 2012 r. – mimo obsługi ważnych wydarzeń sportowych, takich jak EURO 2012, a takiego rodzaju wydarzeń nigdy wcześniej nie obsługiwaliśmy – koszty wynagrodzeń zostały zmniejszone o 46 mln zł. W ostatnich 4 latach poziom redukcji wyniósł 200 mln zł – z 600 mln zł do 403 mln w 2012 r. W bieżącym roku planujemy zmniejszenie kosztów wynagrodzeń o kolejne 33 mln zł.

Pytano o zatrudnienie. W 2008 r. zatrudnionych było 4600 osób, na koniec 2011 r. – 3560, w 2012 r. – 3398. W bieżącym roku planujemy dalszą redukcję zatrudnienia do poziomu 3184 osoby.

Zmniejszone zostały koszty funkcjonowania jednostek pomocniczych o dwadzieścia kilka mln zł, koszty oddziałów terenowych – trzydzieści kilka mln zł. Zrestrukturyzowaliśmy umowy z dostawcami programów i usług technicznych. Renegocjowano umowy na nadawanie i emisję, a także umowy z organizacjami zbiorowego zarządzania prawami. Następnie – umowy dotyczące telefonów, ochrony, serwisów informacyjnych i usług satelitarnych.

Redukcja objęła również – niestety, z konieczności – sferę produkcji programu. Niższe koszty agencji filmowej – 40 mln zł, czyli zakupy u producentów – przede wszystkim zewnętrznych – programów telewizyjnych, dwadzieścia kilka milionów – koszty agencji produkcji audycji informacyjnych, blisko 20 mln zł – koszty agencji produkcji telewizyjnej. Natomiast o oszczędnościach programowych zmierzaliśmy przede wszystkim w kierunku redukcji kosztów jednostkowych, zdejmowania z anten programów cyklicznych. Nie zubożaliśmy oferty programowej. Od wielu lat państwo oglądacie „Ojca Matusza", „Ranczo" oraz inne seriale i programy informacyjne. W tym zakresie w naszej ofercie nic nie zmienia się. Jak mówił pan prezes Braun, w ostatnim roku zostały wdrożone pewne przedsięwzięcia dotyczące najbardziej wartościowej misji, czyli Teatru Telewizji. Zabezpieczono pewne środki, ale udało się również pozyskać środki zewnętrzne poprzez koprodukcję z instytucjami podległymi Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzięki temu udało się zwiększyć nakłady na Teatr Telewizji na żywo, czy w ogóle Teatr Telewizji.

Na naszych antenach jest więcej publicystyki. Pan prezes upoważnił mnie do przekazania informacji, że program pana Pospieszalskiego nie jest zagrożony. Zarząd Telewizji Polskiej troszczy się o zachowanie pluralizmu. W związku z tym jest miejsce dla programu pana Pospieszalskiego, programu pani Czajkowskiej, programu pana Kraśki, programu pana Lisa czy programu pana Sekielskiego. Te programy będą równolegle funkcjonować.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Czy przechodzimy do drugiej tury, panie pośle? Czy pan dyrektor skończył?

Dyrektor biura w TVP SA Mariusz Pęciak:

Były jeszcze inne pytania. Jeśli mogę, to chciałbym udzielić odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę o zwięzłość, bo umówiliśmy się, że będzie druga tura. Zatem z konieczności muszę trochę przyśpieszać.

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor biura w TVP SA Mariusz Pęciak:

Były pytania o inne przedsięwzięcia restrukturyzacyjne. Mówiliśmy o restrukturyzacji kosztowej. Ale proces restrukturyzacji objął również przychody. Doszło do pewnej dywersyfikacji przychodów. Pan poseł poruszył wątek kanałów tematycznych. Chciałbym poinformować, że w 2008 r. spółka osiągała zero zł przychodów z reemisji. Natomiast w 2012 r. – blisko 40 mln zł. Na 2013 r. planujemy kwotę 45 mln zł. W 2008 r. przychody z reklamy w kanałach tematycznych – to zero zł. W tym roku planujemy blisko 40 mln zł. Spodziewamy się przekroczenia planowanej kwoty. Liczby, które podałem – czyli blisko 80 mln zł z reemisji w kanałach tematycznych – nie obejmują TVP Info. To kanały tematyczne niszowe *sensu stricte*, poza TVP Info, gdzie poziom jest dużo większy. Zatem odnotowujemy pewien postęp w zakresie dywersyfikacji przychodów – generalnie wzrost przychodów – poza reklamą i abonamentem – o kilkadziesiąt mln zł w ubiegłym roku.

Podejmowaliśmy wiele starań, jeżeli chodzi o kwestię abonamentu. Staraliśmy się wspierać bardzo wiele ważnych inicjatyw Krajowej Rady. Współpracowaliśmy z Ministerstwem Finansów przy anulowaniu, a następnie opracowaniu nowej instrukcji dla urzędów skarbowych w celu wszczęcia egzekucji w trybie administracyjnym udokumentowanych zaległości abonamentowych. Prowadzone są również działania – na co pan

poseł zwracał uwagę – w kierunku wzmocnienia fundamentów wzrostu wpływów z abonamentu. Chodzi o to, żeby to nie była tylko egzekucja. Wiadomo, że to złoże wyczerpie się za kilka lat.

Kreowanie pozytywnego wizerunku, wiele kampanii itd. Ale też współdziałanie z Pocztą Polską w pracy nad nowymi narzędziami rejestracji odbiorników telewizyjnych i opłacania abonamentu. W II połowie roku będzie startowała platforma szybkich płatności internetowych, gdzie będzie można przeprowadzić proces rejestracji i opłaty. Poczta Polska deklaruje, że te narzędzia będą szeroko rozpropagowane w Internecie. Będą wskazane linki do portalów Krajowej Rady, Telewizji Polskiej, Polskiego Radia. Widz poszukujący informacji o abonamencie będzie mógł korzystać z tych linków.

W Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji trwają – bardzo zaawansowane – prace nad zmianą rozporządzenia – jeszcze ministra transportu, bo kiedyś ten minister tą sferą – w sprawie trybu i rejestracji odbiorników radiowych i telewizyjnych. Celem zmian jest wprowadzenie ułatwień poprzez upowszechnienie form elektronicznych dokonywania rejestracji i opłat.

Dzięki zaangażowaniu wszystkich uczestników – Krajowej Rady, Ministerstwa Skarbu Państwa, Ministerstwa Finansów – udało się odwrócić negatywny trend w zakresie abonamentu. Może to tyle w trosce o czas…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor biura w TVP Mariusz Pęciak:

…bo pan przewodniczący na mnie zerka.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Zerkam, bo wiem, że posłowie mają jeszcze inne obowiązki.

Proszę o krótkie pytania, a następnie krótkie odpowiedzi.

Pan poseł Suski, proszę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący, za zezwolenie zadania pytania. Ale ja jednak pozwolę sobie nie tylko zapytać, ale też wyrazić opinię na temat otrzymanych – bądź nieotrzymanych – odpowiedzi. Otóż, na część pytań uzyskałem odpowiedzi, a na część – niestety, nie uzyskałem lub były one niewystarczające. Na pytanie, czy zostały wyciągnięte konsekwencje wobec osób zarządzających, które odnotowały straty, padła odpowiedź, że najlepiej nie pytać, bo prezesem był pan Farfał. Nie pytałem, kto był prezesem w tej czy innej spółce. Pytałem, czy zostały bądź zostaną wyciągnięte jakieś konsekwencje wobec osób, które moim zdaniem – jeżeli tak było – podpisały złe umowy. Skoro są tak wielkie straty – o czym mówił pan minister – to było to działanie na szkodę spółki. Jeżeli takie działania były podejmowane, to jakieś konsekwencje powinny być wyciągnięte. Chyba, że niepowołanie na kolejną kadencję uważa się za takie konsekwencje.

Natomiast zarządy i rady nadzorcze powołane przez obecnie rządzącą koalicję odnotowują straty. A np. w 2010 r., gdy w części mediów były jeszcze stare zarządy osiągano zyski, teraz są straty.

Pytałem o politykę wskazując przykład likwidacji radomskiego oddziału. Rozumiem, że polityką uzyskiwania zysków czy też pozytywnego wymiaru finansowego jest np. redukcja zatrudnienia. Pytałem zatem, czy teraz będą umowy śmieciowe, czy np. będzie to dokonywane kosztem ograniczania programu. Przykład Radomia jest dość interesujący, dlatego że jest on większy od niektórych miast wojewódzkich np. Opola czy Kielc, w których funkcjonują rozgłośnie regionalne. A w Radomiu nawet nie ma jednego dziennikarza z mikrofonem, który mógłby informować o tym, co dzieje się w regionie. Tego typu działania wskazują, że jest jakaś polityka. Pytałem o tę politykę i jej wpływ na finanse – pozytywny, czy negatywy. I czy zysk będzie osiągany kosztem ludzi i programu?

Sięgnę do kolejnego przykładu – Radio Łódź. W 2010 r. odnotowano niewielki zysk. W 2011 r. – ogromna strata. Teraz – ponownie pewien zysk. Zapytuję, czy przeznaczanie

tego zysku na nagrody nie jest działaniem na szkodę spółki, skoro są niepokryte straty z poprzedniego roku? To są pytania, na które nie uzyskałem odpowiedzi.

Na pytanie o politykę nadzoru właścicielskiego padła odpowiedź, że w telewizji pył pan Farfał. Nie interesuje mnie, kto był prezesem. Pytam ministerstwo, jakie konsekwencje wyciąga wobec zarządów, które działają w imieniu właściciela, jakim jest Skarb Państwa, a ministerstwo powinno sprawować nadzór. Jakie wyciąga konsekwencje? Czy poza stwierdzeniem, że nie warto pytać, bo był pan Farfał, pan minister ma coś więcej do powiedzenia? Czy też nie ma, bo może nie ma? Jeśli nie ma, to trudno.

Druga sprawa dotyczy bardzo ciekawego stwierdzenia pana posła Burego, który do niedawna był wiceministrem skarbu państwa i nadzorował m.in. spółki medialne. Wyszedł z posiedzenia. Może poszedł napić się, jak to ma w swoim zwyczaju, bo lubi dużo wypić.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle…

Poseł Marek Suski (PiS):

Do tej pory PiS, albo poprzedni rząd był winien, że czegoś nie zrobił. Teraz pan były minister Bury, obecnie członek tej komisji, zaapelował do przedstawicieli największych klubów – czyli do opozycji – żeby przedstawiły dobre rozwiązanie legislacyjne. Rząd ma większość. Inicjatywa należy do rządu. Nie ma pana posła Burego. Poszedł. Nie wiem, gdzie i co robi. Ale zamiast pracować, to poszedł sobie.

Koalicja rządząca ma taki obowiązek. Rządzicie od ponad 5 lat. Są złe rozwiązania – jak mówi pan Graboś. Abonament podobno zestarzał się. Przez 5,5 roku nie zrobiliście niczego, żeby naprawić tę sytuację. Mamy coraz bardziej dramatyczne wyniki. Ściągalność abonamentu rzeczywiście spadła o ponad połowę w porównaniu z okresem, kiedy działał poprzedni taki zły rząd, do którego apelujecie, że powinien teraz coś zrobić jako opozycja.

A wyjaśnienie pana Grabosia, że to pewnie m.in. dlatego, iż teraz w komórkach mamy telefony, otóż, 5 lat temu też mieliśmy komórki – i co? Ściągalność była inna. Niestety, na pytanie o przyczyny nieściągalności padła odpowiedź zupełnie mnie niesatysfakcjonująca.

Wobec powyższego – sądząc po poziomie odpowiedzi udzielonych w pierwszej turze – nie spodziewam się, żeby druga tura przyniosła coś przełomowego. Chociaż rzeczywiście pierwsza tuta była o tyle ciekawa, bo jeżeli dowodem na pluralizm w mediach mają być audycje pana Lisa, pani Czajkowskiej i pana Kraśko, to gratuluję rozumienia pluralizmu w mediach przez dzisiejszą władzę. Dyktatorską władzę, bo dziś można jasno powiedzieć, że w Polsce już mamy elementy dyktatury. Jeżeli twierdzi się, że dziennikarz…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Do rzeczy, panie pośle.

Poseł Marek Suski (PiS):

…który publicznie deklaruje miłość do premiera jest dowodem na pluralizm w mediach publicznych, to po prostu kpina.

Wobec tego zgłaszam wniosek o odrzucenie tej informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle, obawiam się, że nie mamy kworum.

Poseł Marek Suski (PiS):

To pana problem. Gdzie są pańscy koledzy?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pan poseł Kaczor, proszę.

Poseł Roman Kaczor (PO):

Chciałbym zadać kilka pytań dotyczących abonamentu. Chciałbym dowiedzieć się, czy państwo mają dane, ile procent obywateli płaci obecnie abonament rtv. Ile procent abonamentu płacą firmy prowadzące działalność gospodarczą?

Pan powiedział, że 80% programów telewizyjnych państwo przekazujecie nieodpłatnie telewizjom komercyjnym. Obywateli przychodzący do mojego biura poselskiego pytają, dlaczego muszą płacić abonament, jeżeli już wnoszą opłatę za telewizję komercyjną, która nadaje programy telewizji publicznej. Wydaje mi się – używając przysłowia – tu jest pies pogrzebany. Spójrzmy na miasta. Na każdym budynku jest zamontowana określona liczba anten satelitarnych. Ludzie opłacają telewizje komercyjne, które mają większą ofertę kanałów tematycznych. Myślę, że trzeba byłoby zastanowić się, czy nieodpłatne przekazywanie programów telewizji publicznej stacjom komercyjnym jest dobrym rozwiązaniem. Telewizja komercyjna zarabia na tym, a państwo nie otrzymujecie żadnej zapłaty z tego tytułu.

Pojawia się pytanie, jak odpowiadać obywatelom, którzy przychodzą z tą sprawą. Starsi mieszkańcy naszego kraju są zdyscyplinowani i płacą abonament. Młode pokolenie nie będzie płacić, chyba, że państwo wymusicie na nich tę opłatę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Proszę, panie pośle. Apeluję o zwięzłość.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Wrócę do kanałów tematycznych. Czy one przynoszą zyski, czy straty? Jak przedstawia się sytuacja w poszczególnych kanałach?

Druga kwestia dotyczy ośrodków regionalnych. Pan nic nie powiedział na ten temat. Czy jest jakiś powód do niepokoju? Czy będą jakieś poważniejsze zmiany? Jak kształtują się koszty tych ośrodków?

Poseł Roman Kaczor (PO):

Chciałbym dodać, że sądzę, iż obniżenie abonamentu – tak jak w innych dziedzinach gospodarki – daje większy przychód niż podwyższenie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję. Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Zanim przekażę głos panu przewodniczącemu Krajowej Rady i panu dyrektorowi z Telewizji Polskiej muszę *ad vocem* zareagować na wypowiedź pana posła Suskiego. Panie pośle, nie czynię żadnych wycieczek osobistych pod adresem prezesa Farfała. Zadał pan pytanie i uzyskał odpowiedź. Natomiast to pan znaczną część swojego wystąpienia poświęcił ocenie politycznej. Mówił pan, że w materiałach brakuje danych z lat, gdy było najlepiej, kiedy była najlepsza koalicja w historii wolnej Polski. Zatem niekoniecznie rozumiem ten zarzut.

Jeżeli chodzi o Radom, to według mojej wiedzy – ale to jeszcze dokładnie sprawdzimy – tam chyba nie ma likwidacji oddziału Radia dla Ciebie, lecz przeniesienie siedziby.

Poseł Marek Suski (PiS):

Została zwolniona dziennikarka, zresztą popierająca was.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Głos ma pan minister. Dyskusja została zamknięta.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Według mojej wiedzy, nastąpiło przeniesienie do innej siedziby w budynku teatru. Ale może jestem w błędzie. Sprawdzę, panie pośle.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie przeniesiono, tylko zwolniono człowieka.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle, przywołuję pana do porządku.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ustalamy fakty.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Głos ma pan minister Baniak. Zamknęliśmy dyskusję.

Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Pan poseł zadał pytanie – na które nie udzieliłem odpowiedzi – czy jest możliwa inicjatywa ministra skarbu państwa – czy jest taki plan – jeżeli chodzi o powrót ściągalności opłat przez nadawców cyfrowych kablowych. Nie ma takiej inicjatywy. Rozumiem, że należałoby to potraktować całościowo. Przyjęto, że skoro jest abonament w systemie mediów publicznych, to nie ma podwójnego płacenia za dostępność do kanałów telewizji publicznej. Minister skarbu państwa nie planuje żadnej inicjatywy w tym zakresie, tym bardziej, że niekoniecznie ją ma. Tyle z mojej strony. Rozumiem, że jeszcze pan minister i pan dyrektor.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę. Będę wdzięczny za zwięzłość.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, udzielając jakichkolwiek wyjaśnień i odpowiedzi zakładam dobrą wolę i staram się posłużyć najlepszą wiedzą. Nie ma obowiązku dobrej woli w odbiorze. Jeśli jest inaczej, to rozumiem, że to moja wina, bo niezbyt jasno wypowiadam się albo po prostu niewłaściwie przedstawiam rzecz.

Odpowiedziałem już na pytanie, ile osób płaci abonament. Mogę powtórzyć. Czy jest taka potrzeba?

Poseł Marek Suski (PiS):

Chyba nie ma pytającego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Nie ma takiej potrzeby. Prosimy o zwięzłość.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Nie ma pytającego, więc nie będę powtarzać. Natomiast padło bardzo ważne i ciekawe pytanie, które sformułował pan poseł – ludzie pytają, dlaczego musza płacić za media publiczne, skoro wnoszą opłaty dla płatnych dostawców. Proszę państwa, takie pytanie przyjmuję z lekkim zażenowaniem, bo powinność płacenia abonamentu wynika wprost z prawa. Któż miał o tym lepiej wiedzieć niż ci, którzy stanowią prawo? Natomiast umowa z prywatnymi operatorami – z dostawcami płatnych pakietów telewizyjnych ma charakter cywilnoprawny, dobrowolny – albo ktoś chce za to płacić, albo nie.

Problem w Polsce polegał na tym, że opóźnienia w cyfryzacji – nie będę wchodził w aspekty polityczne, nie będę mówił kto był winny tych opóźnień, a mógłbym, dlatego że historycznie w tym uczestniczyłem, obserwując zjawisko – sprzyjały popularyzacji płatnych pakietów. Dzisiaj ok. 80% gospodarstw domowych ma płatne programy i dobrowolnie płaci za nie. Dlatego dla Krajowej Rady jest tak bardzo ważne upowszechnienie cyfrowej telewizji naziemnej. Co to oznacza? W sensie docelowym to oznacza propozycję 24 kanałów – w tym także kanały telewizji publicznej, komercyjnej i dodatkowe, kończymy konkurs na 4 kanały w pierwszym multipleksie – które będą bezpłatne. Będzie można je odbierać dzięki zwykłej antenie, takiej jak dotychczas. To jest stworzenie prawdziwego rynku. Bardzo cieszę się, że właściwe ministerstwo wydało rozporządzenie, które obliguje do instalowania w nowych budynkach również anteny zbiorczej do odbioru naziemnego telewizyjnego sygnału cyfrowego. To stwarza wybór. Mieszkaniec takiego budynku będzie mógł zdecydować z jakiej oferty chce korzystać –płatnej czy bezpłatnej.

I jeszcze o nieodpłatnym udostępnianiu. Proszę państwa, znowu powtórzę się, ale chyba trzeba, przepraszam Wysoką Komisję, otóż, to wprost wynika z dyrektywy europejskiej. To Europa wprowadziła zasadę *must curry must offer*, czyli obowiązek udostępnienia programów publicznych. Implementacja tej dyrektywy – w granicach przez nią dozwolonych – jest nieco odmienna w różnych państwach. Motywacja implementacji

w Polsce jest dla mnie przesadna. Poszliśmy w stronę rynkową. A powód jest raczej typu socjalnego. Dotyczy krajów wielokulturowych, krajów landowych, gdzie to ma zupełnie inne znaczenie. Uważam, że tutaj moglibyśmy być bardziej powściągliwi. Ale dopóki państwo nie zmienicie ustawy, musi tak być. I tak będzie.

Na koniec powtórzę się jeszcze raz – ale chyba po raz ostatni – wolałbym, żeby nie było takiego problemu. Gdyby media publiczne były finansowane ze środków publicznych, to niech każdy bierze to za darmo. To byłoby rozsądne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Przepraszam, panie przewodniczący, jeszcze jedna uwaga. Wyręczam telewizję publiczną. Jeżeli państwo pytają o zyski i przychody z kanałów tematycznych, to proszę pamiętać o pewnej tendencji, która rysuje się już od kilku lat. Otóż, wpływy reklamowe głównych kanałów telewizyjnych, wielotematycznych – telewizji publicznej, Polsatu, TVN, Telewizji Puls – spadają z roku na rok o kilka nawet do kilkunastu procent. Natomiast przychody reklamowe kanałów tematycznych – jest ich wiele, w języku polskim już ponad 200 – mimo, że są fragmentarycznie niewielkie, dają w sumie coraz większy przychód. Jeżeli telewizja publiczna myśli rozsądnie, to nie powinna obawiać się, że dzisiaj jakiś kanał ma oglądalność 0,5%, bo jeżeli ma 1% to już jest dobrze. Myślę, że odpowiedzialność za przyszłość wymaga posiadania kanałów tematycznych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy pan dyrektor chciałby coś dodać? Nie namawiam ze względu na szczególną sytuację.

Dyrektor biura w TVP SA Mariusz Pęciak:

Jeśli chodzi o oddziały terenowe, to planowane jest powołanie TVP Regiony. Będzie to wspólne pasmo oddziałów terenowych i pasma rozłączne tych oddziałów, odrębne od TVP Info. TVP Info będzie oddzielnym bytem. W związku z tym będzie nowa przestrzeń programowa i dla kreatywności dyrektorów oddziałów terenowych i społeczności lokalnych, a także przestrzeń reklamowa. Na początku zapewne będzie więcej pasm wspólnych niż oddzielnych oddziałów terenowych ze względów finansowych. Natomiast z czasem w miarę rozwoju sytuacji i poprawy rynku reklamowego być może będzie ich więcej.

Jeżeli chodzi o wyniki finansowe kanałów tematycznych, to nowo powoływane generują zyski. TVP Seriale, TVP Rozrywka – planowane w pierwszym roku zyski są bardzo znaczące. TVP HD istotnie poprawia sytuację finansową. Zyski notuje także TVP Sport. Natomiast straty ponoszą kanały misyjne: TVP Kultura, TVP Historia. Telewizja Polonia również ponosi straty w wyniku niedofinansowania.

Chciałbym podkreślić, że najtrudniejszy czas Telewizji Polskiej był w 2012 r. TVP wyszła z tego dołka o własnych siłach, bez – jak zauważył pan minister – wsparcia publicznego. Zachowaliśmy płynność. Zmniejszyliśmy poziom zobowiązań spółki o 20 mln zł na koniec 2012 r w stosunku do 2011 r. Obecnie generujemy dodatnie wyniki. Planujemy dobrze zakończyć bieżący rok. Jest stabilna sytuacja, jeżeli chodzi zarówno o wyniki operacyjne, jak i płynność finansową. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Zamykam posiedzenie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Zgłaszałem wniosek, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Wniosku pana posła nie możemy znaleźć w regulaminie. Dlatego nie poddałem go pod głosowanie. Dziękuję bardzo.